№ 201 (3001). Warszawa, SOBOTA 24 Lipca 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.

Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

W niedzielę dnia 25 lipca o godz. 11 rano na placu „Nędza" (Okopowa 41) odbędzie się

Wielki Wiec Polityczny

Przemawiać będą tow. tow.: poseł Norbert Barlicki, Tadeusz Hartleb, ławnik Magistratu Adam Szczypiorski, radny Marceli Piłacki i Antoni Podniesiński.

Towarzysze robotnicy, stawcie się licznie!

RZĄD A DROŻYZNA.

W prasie warszawskiej pojawiają się co parę dni komunikaty donoszące, jak to Komisarjat Rządu m. Warszawy „zwalcza" drożyznę.

Być może, że tu i owdzie coś się robi. Jednak cała ta tak reklamowana „walka z drożyzną", to w najlepszym wypadku *zupełnie luźne, a nieśmiałe wystąpienie władz*, których rezultat wobec uporu i chytrości paskarzy, jest taki, że paskarze *robią w końcu co chcą!*

Oto fakty:

Niedawno temu kazano Warszawie podziwiać energję Kom. Rządu, który w walce przeciw wygórowanym cenom masła (ponad 5.60 zł.) i nabiału doprowadził aż do aresztowania dyrektora paskarskiej spółki mleczarsko - jajczarskiej. Minęło kilkanaście dni i... *masło podrożało — bez żadnej zgoła przyczyny!* (na 6 zł.) a w dodatku *podrożało i mleko*, którego cena *dochodzi już do 50 gr.!*

O równie „heroicznej" walce władz czytaliśmy np. z paskarzami mięsnymi, a rezultat taki, że mięso, wędliny i tłuszcze *również podrożały i to znacznie*, co jest wyłącznie tylko wynikiem *spekulacji handlarzy*...

Fakt, że o pewien drobny procent potaniały towary mączno - kolonjalne przypisać należy zniżce dolara, przyczem jednak ceny tych artykułów — śrubowane poprzednio skwapliwie w ślad za dolarem — nie zostały jeszcze zniżone do poziomu odpowiadającego zwyżce złotego...

Wystąpienie p. min. Kwiatkowskiego przeciw lichwiarskim apetytom magnatów węglowych, również *nie odniosło* — jak to wykazuje pos. tow. Stańczyk w Nr. 199 „Robotnika" — pożądanego skutku.

Rząd p. Bartla dotychczas nie podjął *żadnej poważniejszej i szerszej akcji* przeciw spekulacji drożyźnianej! Co więcej! *Nawet jej nie zapowiedział!*

Wszystko bowiem, co dotąd ze strony Rządu o „walce z drożyzną" słyszeliśmy, to były same *mgliste komunikaty i niejasne obiecanki*, których żadną miarą za jakiś konkretny program uważać nie można.

A nawet i sam p. Bartel w swem ostatniem exposé — które miało przecież nakreślić ogólny plan dalszych prac i zamierzeń gabinetu — przechodzi nad sprawą drożyzny tak jakoś ogólnikowo do porządku dziennego, jak gdyby sprawę tę — *ze stanowiska Państwa i ludności palącą!* — Rząd uważał poprostu za... drugorzędną...

Prawda, że w ciągu kilka tygodni nadzwyczajności — w dziedzinie cen — dokonać nie było można... Ale na tyle czasu Rząd w każdym razie już miał, by przejawić w tym kierunku pewną *energję i planowość i wykorzystać te środki*, jakie Rząd ma już do dyspozycji.

Istnieje np. ustawa z dn. 28.12 1925 r. „o zapewnieniu podaży artykułów codziennej potrzeby", dająca dość środków do walki ze spekulacją, jeżeli nie wszstkimi, to bodaj *żywnościowymi artykułami* codziennej ludzkiej potrzeby...

Że ani b. minister skarbu, Zdziechowski, ani b. min. spraw wewn. Raczkiewicz ustawy tej nie wykorzystywali, to było przynajmniej zrozumiałe.

Ale dlaczego *nie rusza jej z miejsca* obecny gabinet, „naprawy Rzeczypospolitej" i „moralnego odrodzenia" Polski? Dlaczego, *przez swą bierność*", pozwala na taką już nie „niemoralność" ale prawdziwą *zbrodnię*, że szajka pośredników, umiejąca zawsze sprytnie wkręcić się miedzy producnta a spożywcę, każdy niemal kęs żywności podraża i skazuje ludność na niedostatek?!

Ustawa wymieniona daje ministrowi spraw wewnętrznych *duże uprawnienia*, przy pomocy których może minister nietylko podjąć skuteczną walkę ze spekulacją, ale do walki tej *zmusić i gminy*...

Co p. Młodzianowski zrobił dotąd w tym kierunku?! Jakie dał *polecenia województwom i starostom?* Jakie dał polecenia czy wskazówki *Magistratom?!*

Pisaliśmy już nieraz o dobrze zorganizowanych bandach spekulantów, którzy, grasując po całej Polsce, skupują od producentów płody rolnicze a później odprzedają je po miastach z lichwą, za którą wszyscy powinni *powędrować do kryminału*. Ta zgraja znakomicie zorganizowana teroryzuje po wszystkich targach prowincjonalnych producentów, płacąc ceny jakie chcą, a następnie teroryzują miasta i ośrodki przemysłowe, dyktując ceny znowu jakie chcą!... Przytaczaliśmy już niejednokrotnie cyfrowe dane, ilustrujące kolosalną różnicę między cenami żywności zdzieranemi po miastach od spożywców a cenami płaconemi po targach małomiasteczkowych.

W walce z temi szajkami, które dostawę żywności do miast umiały poprostu zmonopolizować — zwłaszcza i Magistraty zrobić mogłyby bardzo dużo, *gdyby min. spraw wewn. chciało nad tem czuwać!...*

Ale p. Młodzianowski jakoś nie wykazuje tutaj *tej pomysłowości i energji*, jakie ujawnił *w prześladowaniu wolności pracy i w obronie gwałtów policyjnych!*

Mamy np. ciała powołane jeszcze dawniej do obrony interesów spożywców przed oszukańczą spekulacją paskarzy. Są to — Rada spożywców i tak zw. Biuro Badania cen.

Za rządów, które każde swe przedsięwzięcie czyniły zależnem od grymasów Chjeny, oba te ciała były oczywiście czystą operetką...

Ale gabinet obecny nie ma podobno zamiaru naśladowania metod swych poprzedników, wydających ludność na łup paskarzy? Więc obecny minister spraw wewn., w porozumieniu z min. skarbu, mógłby, przy odpowiedniej energji i inicjatywie, z obu ciał powyższych uczynić *organy żywe* i zarówno dla ludności jak i Państwa — pożyteczne.

Tymczasem *nic się w tym kierunku nie dzieje!* Minister spraw wewn. najmniejszego dotąd dla sprawy walki z drożyzną nie objawił zrozumienia...

Co więcej! „Sanacyjna" polityka obecnego gabinetu *ułatwia jeszcze paskarzom* łowienie ryb w mętnej wodzie! Jak wiadomo min. skarbu p. Klarner, by się zbyt nie narazić rolnemu i przemysłowemu Lewiatanowi, swą „równowagę" budżetową oparł nie na energiczniejszem i wydatniejszem ściąganiu zaległego podatku majątkowego, jak tego żądała P. P. S. — tylko na podwyższeniu podatków bezpośrednich i pośrednich o 10%... Ten sposób „sanowania" skarbu był dla usłużnego wobec kapitalistów p. Klarnera o tyle wygodniejszy, że ciężar sanacji przesuwa przedewszystkiem na *szerokie masy pracujące*. Zapłacą zwiększony o 10% bezpośredni podatek od swych płac, pracownicy państwowi i prywatni. Poradto jako spożywcy *zapłacą wszystkie podwyższone podatki pośrednie*, przerzucone na nich przez handlarzy, którzy w dodatku przy tej sposobności pobierają i dla siebie, skromny na pozór, jednak *na wskroś oszukańczy* „procencik"...

Np. podwyżka podatku od cukru wynosi *na kilogramie 3 i pół gr.* W najlepszym dla handlarzy wypadku mogą więc oni brać za kilogram cukru o 4 gr. więcej, przyczem *i tak już zarobią...* Tymczasem paskarze biorą za kilogram cukru *zamiast o 4 nawet o 8 gr. więcej!* To samo jest z ceną drożdży. W równie oszukańczy sposób „zaokrąglają" sobie handlarze zwyżkę podatku obrotowego! W ten sposób „sanacja" p. Klarnera „sanuje" ale *kieszenie spekulantów!*

Zapytujemy, czy i w jaki sposób *władze zamierzają wystąpić przeciw temu bezczelnemu zdzierstwu*, nadużywającemu daniny państwowej dla swych oszukańczych zysków?!

Mimo więc wszystkich komunikatów prasowych, opiewających „walkę" Rządu z drożyzną, drożyzna *nietylko nie maleje, ale rośnie* i ceny takich artykułów, jak mięso, tłuszcze, wędliny, nabiał dochodzą — zwłaszcza w Warszawie — *do niebywałej jeszcze wysokości...* jak świadczą o tem notowania chociażby np. z dnia wczorajszego!...

Zapytywani o powód — zupełnie przecież w obecnej porze *niezrozumiałej* — zwyżki cen mięsa czy tłuszczów, raz paskarze odpowiadają: „wywóz za granicę", drugi raz „upały" (!!).

Mamy tu więc znowu do czynienia z tem samem cynicznem oszustwem spekulantów, na które dawniej tak często zwracaliśmy uwagę, a które jak bezkarnie kwitło za gabinetów poprzednich, *tak „naprawy"! krzewi się za obecnego Rządu „naprawy"!*

Co więcej! P. Klarner „sanuje" jeszcze i w inny sposób... kieszenie spekulantów Oto jak niedawno czytaliśmy, Komitet ekonomiczny Rady Ministrów, na wniosek min. skarbu, uchwalił znieść *cło eksportowe od pszenicy* w przewidywaniu... dobrych urodzajów...

Jeszcze pszenica na pniu, *jeszcze nie wiadomo*, ile jej — poza konsumcją wewnętrzną — można będzie wywieźć, a p Klarner już się spieszy, by spekulantom eksportowym zapewnić zupełnie *swobodny wywóz za granicę* a więc *swobodne ograbianie kraju!*

Nasłuchaliśmy się już dość różnych zapowiedzi o „elewatorach zbożowych" „podniesieniu konsumcji wewnętrznej" itp. pięknych rzeczy...

Ale dotychczasowe praktyka *przeczy tym frazesom!* I jeżeli Rząd „naprawę Rzeczypospolitej" nadal w podobny sposób zechce przeprowadzać, to spekulanci nie będą mieli powodu do zmartwienia...

Kcz.

Amerykański monopol cynkowy.

ZNACZENIE UMOWY Z HARRIMANEM.

Jednym z ważnych celów, do których zmierza ekspansja wielkiego kapitału amerykańskiego, jest opanowanie światowej produkcji ważnych metali, jak: miedź, ołów i cynk. Jeśli idzie o miedź, kapitaliści amerykańscy uchwycili w swe ręce około $^{7}/_{10}$ wszystkich ośrodków produkcyjnych, jeśli idzie o ołów, kapitał północno - amerykański kontroluje przeszło połowę wszechświatowej produkcji.

Posiadając naogół wszechświatowy monopol miedzi i opanowawszy większość wszechświatowych produkcji ołowiu, wielki kapitał Stanów Zjednoczonych Ameryki dąży również do zajęcia dominującego stanowiska w dziedzinie wszechświatowej produkcji handlu **cynkiem.** Światowa bowiem sytuacja cynku przedstawia się w taki sposób, że główne bogactwa rudy cynkowej skoncentrowane są w dwuch ośrodkach: w Stanach Zjednoczonych Ameryki i na Śląsku Górnym: polskim i niemieckim.

Według Amerykańskiego Biura Statystyki Metali — **American Bureau of Metal Statistics** — wszechświatowe wydobycie rud cynkowych, które w roku 1924 wyniosło okrągłe 850 tysięcy ton (nowsza światowa statystyka cynku dotąd się nie ukazała), na poszczególne ośrodki wydobycia rozpądało się w sposób następujący:

Wydobyto rud cynkowych

w St. Zjedn. Ameryki	360.000	ton
w Polsce wraz ze Śl. Gór.	198.000	„
w Australji	90.000	„
we Włoszech	37.000	„
w Hiszpanji	31.000	„
w Niemczech	28.000	„
w Kanadzie	23.000	„
w krajach skandynawskich	17.000	„
w Chinach	16.000	„
w innych krajach	52.000	„

Ale ruda cynkowa polska tylko częściowo jest przetapiana w hutach cunkowych w Polsce; w sporych ilościach jest ona wywożona do hut cynkowych niemieckich, belgijskich i angielskich; ruda australijska idzie częściowo do tygli hutniczych w Anglji, hiszpańska — do Francji. Na skutek bowiem specjalnych warunków eksploatowanie nowych hut cynkowych jest trudne (idzie tutaj głównie o wyspecjalizowane siły robocze) i dlatego opłaci się prowadzenie starych hut w Anglji, Belgji, Francji i w Niemczech, chociaż zasoby rud cynkowych są albo zupełnie wyczerpane, albo są na wyczerpaniu. Stąd



Szef Sztabu Generalnego, gen. Piskor.



[illegible]

rzeczoznawca amerykański w sprawach skarbowych i gospodarczych.

obraz statystyczny produkcji **cynku metalowego** jest nieco odmienniejszy od cyfrowego obrazu wydobycia rud cynkowych. Mianowicie, według cytowanego wyżej Amerykańskiego Biura Metalo-Statystycznego, w r. 1924 **produkcja cynku metalowego** wynosiła:

Wyprodukowano cynku metalowego

w St. Zjednocz. Ameryki	486.000	ton
w Belgji	163.000	„
w Polsce wraz ze Śl. Górn.	92.000	„
w Niemczech bez Śl. Górn.	42.000	„
we Francji	56.000	„
w Anglji	47.000	„
w Australji	40.000	„
w Kanadzie	25.000	„
w innych krajach	65.000	„

Stany Zjednoczone wydobywają zatem 42% wszechświatowego wydobycia rud cynkowych, ale produkują 48% wszechświatowej wytwórczości cynku metalowego i, o ile uda im się opanować chociażby część zasobów rudy cynkowej na naszym Górnym Śląsku, a także na niemieckim Górnym Śląsku, wówczas przeszło połowa wszechświatowej produkcji cynku będzie kontrolowana przez kapitał amerykański, który w ten sposób stanie się czynnikiem bezwzględnie decydującym we wszechświatowych sprawach cynkowych.

Podpisana przed dwoma tygodniami w Warszawie umowa pomiędzy Rządem naszym a pełnomocnikami bankiera amerykańskiego **A. W. Harriman'a,** zastępująca objęcie przez kapitalistów północnoamerykańskich interesów cynkowych firmy górnośląskiej spadkobierców Gieschego, zbliża znacznie kapitał amerykański do tego celu. Przed kilkoma dniami odbyło się właśnie w Katowicach walne zebranie nowo - utworzonego towarzystwa akcyjnego Giesche, na którem ujawnione zostały szczegóły umowy Rządu naszego z Harrimmanem. Pozwoli to ocenić ogólnogospodarczą wartość całego tego układu. Otóż kapitał nowego przedsiębiorstwa Giesche'go wynosić będzie 100 miljonów złotych; kapitał amerykański obejmuje wszystkie interesy tego wielkiego przedsiębiorstwa cynkowego w pierwszych dniach sierpnia r. b. Harriman zagwarantował Skarbowi Państwa minimum podatku dochodowego aż do końca roku 1931 w wysokości 1½ miljona dolarów i z góry wpłaca do Kasy Państwa ⅓, t. j. 500 tysięcy dolarów. Pozatem Harriman zobowiązał się włożyć w zakłady i przedsiębiorstwa górnośląskie, jako kapitał inwestycyjny i obrotowy — 10 miljonów dolarów, ale będzie to czynił stopniowo, w ciągu lat pięciu. Sfinansowaniem całego tego układu zajmie się specjalnie utworzona spółka akcyjna północno - amerykańska, która przejmie wszystkie akcje Spółki Akcyjnej Giesche'go w Katowicach. Według umowy z Rządem naszym, większość akcji musi się zawsze znajdować w rękach amerykańskich obywateli; odstąpienie większości akcji obywatelom nie amerykańskim może być dokonana tylko za zgodą Rządu polskiego. Dom bankowy Harriman'a i stojąca za nim grupa bankowa Rockfellera zamierzają zatrzymać w swych rękach tylko część akcji, mniejszą zaś porcję wypuszczają na rynek giełdowy amerykański.

Czy jednak opanowanie przez kapitał północno - amerykański wielkich interesów cynkowych na naszym Górnym Śląsku przyczyni się do znaczniejszego rozwinięcia górnośląskiej produkcji cynkowej, jest to inna sprawa.

Zauważyć bowiem należy, że w momencie obejmowania przez Harrimana interesów cynkowych firmy Giesche'go, na wszechświatowym rynku cynkowym panuje silna depresja; konjunktura, zwłaszcza od początku roku bieżącego, kształtuje się bardzo niepomyślnie, ceny, w porównaniu z końcem 1925 r., spadły o 25%. Produkcja amerykańska cynku stale wzrasta, ale eksport cynku amerykańskiego kurczy się z miesiąca na miesiąc. Amerykańscy producenci cynku, którzy, podkreślamy, przez usadowienie się Harriman'a na Górnym Śląsku, dzisiaj kontrolują przeszło 50% wszechświntowej produkcji cynkowej, wobec **nadprodukcji cynku, zmniejszającego się zbytu i znacznego wzrostu zapasów cynku metalowego,** noszą się z zamiarem ograniczenia produkcji, sztucznego dopasowania jej do potrzeb rynkowych, chcąc doprowadzić do utworzenia międzynarodowego kartelu, celem którego byłoby ograniczenie produkcji we wszystkich głównych ośrodkach produkcji cynkowej. Z tych powodów wątpić należy, aby Harriman, związany ściśle z kapitałem amerykańskim, zaangażowanym w wielkie światowe interesy cynkowe, już w najbliższym czasie chciał i mógł rozwinąć wydobycie rud cynkowych i produkcję cynku metalowego na naszym Górnym Śląsku.

W każdym razie fakt objęcia za parę tygodni interesów Giesche'go przez północno - amerykańską grupę finansową Harriman'a posiada duże znaczenie światowo - gospodarcze. W walce o tak ważny surowiec, jak cynk, Stany Zjednoczone Ameryki odnoszą w ten sposób sukces bardzo poważny, doprowadzają tutaj do nowego układu sił, układu, który w ostatniej konsekwencji przyniesie zyski tylko kapitałowi amerykańskiemu. **J. M.**

Wycieczka Polskiego Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych na Święto Sportu Robotniczego w Wiedniu.

Żegnani owacyjnie na Dworcu Warszawskim, w bajecznym nastroju, ze śpiewem, ruszyliśmy w podróż. Po drodze w Koluszkach i Dziedzicach zbieraliśmy tow. łódzkich i krakowskich. Bez rewizji przejechaliśmy granicę. Dla urzędnika celnego słowo: Sport — wystarcza. Polak, Czech czy wreszcie Niemiec nie bada wcale pakunków. Pyta tylko, co za drużyna.

Po długich tarapatach i 4-krotnem przesiadaniu się, zajechaliśmy do Wiednia. Nie zdążyliśmy się jeszcze rozejrzeć po wspaniale udekorowanym Dworcu, gdy już kilku milicjantów partyjnych podbiegło do nas: „Genossen aus Polen?" (Czy towarzysze z Polski?). I tu już po raz pierwszy mieliśmy możność podziwiać wspaniałą organizację robotniczego „Święta sportowego".

Pokój, w którym nas przyjęto na Dworcu był dawniej pokojem cesarskim... W nim witano władcę gdy z jakiejś podróży powracał do Wiednia. Teraz, ozdobiony czerwonemi sztandarami, służy jako szatnia i poczekalnia robotnikom — socjalistom, przyjeżdżającym na zawody sportowe do czerwonego Wiednia.

Mimo spóźnionej pory (12 w nocy) biura kwaterunkowe czynne. Już w 10 minut po przyjeździe wiemy, gdzie śpimy, a odkomenderowany „Ordner" (milicjant socjalistyczny) prowadzi nas do kwatery.

Ulice udekorowane czerwonemi i czerwonobiałemi (kolor Wiednia) sztandarami. Tu i owdzie powiewają chorągwie o barwach narodów, biorących udział w „Tygodniu".

Miasto robi wrażenie jak w czasie święta.

Mimo zmęczenia, drużyna idzie piechotą, chcąc obejrzeć trochę Wiedeń.

Po drodze witają nas co chwila: „Freundschaft" (pozdrowienie używane przez socjalistów wiedeńskich).

W pewnym miejscu uwagę naszą zwraca kilka wozów z mięsem oblepionych afiszami „Tygodnia". Pytamy, co to ma znaczyć?

Okazuje się, że to wozy Gospody Robotniczej, wiozące mięso na dzień następny. Jeśli już piszemy o tem, to warto wspomnieć, iż komisja aprowizacyjna „Tygodnia" dawała utrzymanie około 6.000 ludzi dziennie, z tego 3.000 w Gospodzie Robotniczej. Poztem w całym szeregu kawiarń i restauracji za okazaniem legitymacji „Tygodnia" można było po cenie ulgowej otrzymać pożywienie.

Zawody sportowe w właściwym tego słowa znaczeniu rozpoczęły się dopiero w czwartek. **I w czwartek też polski robotnik - sportowiec poraz pierwszy dał znać proletarjatowi zagranicy, że jest, że istnieje!!** W defiladzie bowiem wszystkich narodów — poraz pierwszy na gruncie zagranicznym wzięła udział drużyna piłki nożnej socjalistów polskich.

W alfabetycznym porządku szły narody ze sobą: Niemcy, Łotwa, Polska, Czechy w kostjumach sportowych, delegacje ze wszystkich krajów Europy.

Liczna, bo 40.000 licząca publiczność robotnicza, owacyjnie witała zawodników. Największy entuzjazm wywołały grupy: łotewska i polska. Okrzykom „Frei — Heil" i „Freundschaft" nie było końca.

Śpiewem Międzynarodówki zakończono dzień.

Wieczorem odbywały się zawody pływackie i ciężko atletyczne.

Następnie 2 dni, poświęcone lekkiej atletyce i grom atletycznym, upłynęły pod znakiem zdobywania wszystkich pierwszych miejsc przez towarzyszy niemieckich. I tylko tam, gdzie ukazywali się znani nam już z Warszawy Łotysze, Niemcy ustępowali na plan drugi. Wyniki techniczne stały na bardzo wysokim poziomie.

Niech przykładem będzie skok o tyczce, w którym tow. Vithof (Łotwa) osiągnął wysokość 3 m. 50 cm.

My możemy dopiero marzyć o takich wynikach!.

I jeśli weźmiemy przeciętny czas osiągany w biegach, przeciętną odległość w skoku, czy też rzucie, to wszędzie poziom wyczynu przechodzi daleko poza nasze krajowe rezultaty.

**
*

Towarzysze Polacy, zamieszkali w Wiedniu, przyjęli naszą wycieczkę w bardzo miły sposób. W sobotę wieczorem odbyła się wieczornica Stowarzyszenia „Siła", na której byli obecni tow. tow. Michałowicz i Kotarba.

W niedzielę zaś podejmowali nas kolacją tow. tow. ze Stowarzyszenia „Proletarjat". W bardzo miłym nastroju, wśród śpiewów i tańców upłynął ten wieczór. Wobec późnej nocy i tego, że kwatera nasza znajdowała się w drugim końcu Wiednia, przez noc tę spaliśmy u towarzyszów Polaków.

I na tem miejscu pozwalamy sobie serdecznie za miłe przyjęcie podziękować.

**
*

Ostatni dzień poświęcony na zabawę, spędziliśmy w Praterze. Entuzjazm wzbudzały kolejki skalne, „Riesenrad", podłoga wirująca i t. p. atrakcje. Tegoż dnia zwiedziliśmy ważniejsze zabytki historyczne z kościołem św. Stefana na czele.

Przez cały czas naszego pobytu w Wiedniu towarzyszył nam tow. Wolheim ze Stow. „Proletarjat", ułatwiając nam wszystko, z podziwu godnem poświęceniem. Wreszcie nadeszła pora wyjazdu! Ze smutkiem opuszczaliśmy czerwony Wiedeń, w którym tak serdecznie nas przyjmowano i gdzie tak wieleśmy się nauczyli.

Na granicy czesko - austrjackiej konduktor kolejowy pociągu Wiedeńskiego — pożegnał nas ostatniem: „Freundschaft".

J. M-icz.

—::o::—

14 LIPIEC — SWIĘTEM MAROKANSKIEM...

PRZYJAZD SUŁTANA I PRIMO DE RIVERY. — MANIFESTACJA KOMUNISTÓW.— STRONA POLITYCZNA WIZYTY SUŁTAŃSKIEJ.

Rocznica zdobycia Bastylji obchodzona była w tym roku z wyjątkową uroczystością w stolicy Francji. Ale w rozgwarze świątecznym najmniej pamiętano o tym wielkim dniu, w którym groźna forteca i więzienie stanu zburzone zostało przez lud paryski z robotnikami z papierni z przedmieścia Św. Antoniego na czele.

W r. b. 14 lipca słońce weszło pod znakiem Islamu i Marokka... Kilka dni przedtem sułtan Marokka Jussuf Mouley, zaproszony przez Rząd francuski, dotknął swą stopą ziemi giaurów (chrześcijan) w Tulonie, łamiąc odwieczną tradycję swych przodków, która zabrania sułtanom opuszczać kraj ojczysty. Ale wiatr reformatorski dotarł i do marokańskiego zakątka, gdzie dotąd przechowywano w całej czystości reguły świętej wiary. Rząd francuski skorzystał z wyłamania się przez sułtana z pod reguł tradycji, ażeby przyjąć go najouroczyściej i ażeby przy okazji zademonstrować protegowanemu władcy i otaczającym go dygnitarzom oraz naczelnikom plemion arabskich bogactwo i siłę Francji. Uważano, że po niedawnem doświadczeniu z Abd-el-Krimem, przydałoby się takie naoczne przekonanie ewentualnych kandydatów na następców Abd-el-Krima, iż lepiej nie ogłaszać wojny świętej „giaurom".

Szczególna atencja, z jaką umyślnie traktuje się sułtana w czasie jego pobytu w Paryżu, nie znajduje wytłomaczenia w jego stanowisku w Marokku. Z tego punktu widzenia sułtan nie jest lepszy od cesarza Annamu lub Kambodży, z którymi nikt wiele ceremonji sobie nie robi. Ale niedawno wydarzył się fakt doniosłej wagi dla Francji. Oto na zebraniu wiernych wyznawców Proroka w Mekce, przedstawiciele zachowawczego świata muzułmańskiego uznali, że po zburzeniu kalifatu przez heretyków tureckich, należy wskrzesić godność kalifa (najwyższego zwierzchnika duchownego Islamu) w osobie jednego z prawowiernych władców muzułmańskich. Kandydatów jest kilku, ale najpoważniejsze szanse ma król egipski Fuad i sułtan marokański. Pierwszy, popierany przez swych poddanych i przez Anglję, ma groźnego rywala w sułtanie, który posiada sympatje Arabów azjatyckich i zachodnio - afrykańskich. Oczywiście Francja bardzo życzyłaby sobie, żeby jej protegowany zajął miejsce naczelne w świecie mahometańskim, gdyż w ten sposób uzyskałaby wpływy na Islam i podważyłaby autorytet angielski na Wschodzie. To też Rząd francuski robi, co może, żeby otoczyć postać sułtana aureolą czci i szacunku i podnieść jego wartość w oczach mahometan. Ta polityka idzie tak daleko, iż wbrew ustawie o rozdziale kościołów od państwa Rząd prawie całkowicie własnym kosztem wystawił w dzielnicy południowej Paryża wspaniały meczet, który był inaugurowany przez sułtana 16 lipca. Odtąd codzień z wieżyczki minaretu rozlega się nad Paryżem przeciągły śpiew muezzina, wzywający wiernych na modlitwę.

Jednocześnie niemal z sułtanem zjechał do Paryża gość mniej pożądany, dyktator hiszpański Primo de Rivera. Podobno sam starał się o zaproszenie od Rządu francuskiego, któremu niezbyt była na rękę obecność tępiciela wolności — w rocznicę francuskiej jutrzni wolności. Ale dyktator dyktatorem, a sprzymierzeniec sprzymierzeńcem, i stało się zadość żądaniu Prima de Rivery, które lewica francuska potraktowała jako nietaktowną prowokację. Już w Bayonne, gen. Primo de Rivera może pożałował swej podróży, bo powitano go na dworcu gwizdaniem, tem bardziej owacyjnem, że pochodziło od własnych rodaków, którzy schronili się na ziemię francuską przed prześladowaniami dyrektorjatu. To samo powitanie na dworcu ljońskim w Paryżu. Policja paryska żyje w niepokoju o los szanownego gościa, bo nuż przyjdzie ochota jakiemu emigrantowi hiszpańskiemu zrobić zamach. Obawy wcale nie urojone, jeżeli przypomni się, że w czasie niedawnej wizyty króla Alfonsa XIII policja, aresztując kilku anarchistów hiszpańskich, w ostatniej chwili udaremniła zamach na króla.

Wizyta Primo de Rivery ma też charakter „marokański", bo, korzystając z obecności generała w Paryżu, podpisano układ z Hiszpanją w sprawie Marokka, nie zmieniając zresztą w niczem postanowień poprzednich umów międzynarodowych. Zdecydowano też o losie Abd-el-Krima, który zostanie zesłany na jedną z wysp Reunion, gdzie pewno w zapomnieniu żywota dokona. Tak to smutnie kończy się karjera wielkiego bohatera Riffu, i gorzej, niż jego sławnego poprzednika Abd-el-Kadera, który po długiej walce z Francją wzięty do niewoli w 1842 r., internowany został w jednym z zameczków południowej Francji, skąd po pewnym czasie wrócił do Ojczyzny, już jako dozgonny przyjaciel Francji, ale lepiej, niż dzieje innego wodza szczepów górskich, zbuntowanych w 1902 r. przeciw ówczesnemu sułtanowi; wódz ten, dostawszy się do niewoli, został przez sułtana rzucony na pożarcie lwom. Dziś w Marokku istnieje protektorat, o karmieniu lwów Abd-el-Krimem niema mowy, ale wobec obaw Hiszpanji, niema też mowy o wilegjaturze we Francji. Wybrano zatem wygnanie na odległej od Czarnego Lądu wyspie, gdzie riffeński Napoleon będzie mógł dumać nad znikomością potęgi i sławy.

Kiedy stało się wiadomem, iż Primo de Rivera weźmie udział w wielkiej rewji wojskowej na placu Gwiazdy, komuniści zapowiedzieli, iż zgotują mu odpowiednie przyjęcie. Jakoż dotrzymali słowa. Wczesnym rankiem na Polach Elizejskich i na wszystkich ulicach przylegających do Placu Gwiazdy, zebrały się tłumy; na jezdni ustawiono czworoboki oddziałów wojskowych, przeznaczonych do defilady. O godz. 9-ej, wśród uroczystego, świątecznego nastroju, ukazuje się wielki samochód otwarty, otoczony galopującą gwardją republikańską. W samochodzie siedzi Prezydent Doumergue, sułtan, jakiś generał i Ben Goubrit, mistrz ceremonji sułtański. W tejże chwili rozlega się ogłuszające gwizdanie, którego nie mogą stłumić rozbrzmiewające jednocześnie brawa i dźwięki umyślnie głośno grającej muzyki. Gwizdom wtórują okrzyki: „Precz z Riverą! Niech żyje Republika!" Prezydent i sułtan mają zakłopotane twarze, nie spodziewając się takiego przyjęcia. Samochód zwiększa szybkość i wjeżdża na plac, a policja wpada w tłum, bijąc i aresztując demonstrantów, którzy po niewczasie spostrzegli swą omyłkę. Mianowicie wzięli generała siedzącego naprzeciw Prezydenta za Primo de Riverę, i dlatego urządzili kocią muzykę biednemu sułtanowi. Tymczasem de Rivera bocznemi ulicami dotarł niepostrzeżony na plac.

W czasie rewji prawdziwą sensację budzą różnokolorowe tak pod względem barwy mundury, jak twarzy, oddziały afrykańskie. A sensacją sensacji jest czarna gwardja sułtańska w biało - niebieskich burnusach i turbanach, na ognistych, rasowych rumakach; gwardję poprzedza słynna swego czasu orkiestra sułtańska, słynna, bo kiedyś była to jedyna w świecie orkiestra, istotnie złożona z samych solistów. Dopiero po wprowadzeniu protektoratu przydzielono do orkiestry kapelmistrza Francuza, który wmówił w kolorowych muzykantów, iż raczej należy kierować się batutą dyrygenta niż indywidualnym nastrojem, i odtąd zespół samodzielnych i niezależnych od siebie solistów zmienił się w zwykłą orkiestrę wojskową.

Po rewji Marokańczycy nie przestali być sensacją Paryża. Gdzie pokazał się biały burnus, tam zbierały się gromadki ciekawych, aby przypatrzeć się obywatelom z kolonji. A dobroduszni Arabi uśmiechali się szeroko do „giaurów" i z całą serdecznością ściskali dłonie wszystkim przechodniom, ku obopólnemu zadowoleniu. Tylko odznaki Legji honorowej i wojskowe medale francuskie, wiszące na burnusach, przypominały, że ci dobroduszni ludzie są wielce wojowniczym narodem.

Wieczorem szanowni kadowie zasiedli na tarasach kawiarń na wielkich Bulwarach i obserwowali nowy dla nich świat, popijając z powagą... wielkie kufle piwa. O proroku, nawet najwierniejsi wyznawcy zaczynają zdradzać prawo Koranu... **W. K.**

Tajemnicza bomba czy też obstalowany zamach

Pod tym tytułem pisze bratni nasz organ „Gazeta Robotnicza", w związku z rozreklamowanym szeroko przez korfantowską „Polonję" katowicką „zamachem bombowym":

„Przedewszystkiem stwierdzić trzeba, że doniesienia „Polonji" nie odpowiadają ani w dziesiątej części prawdzie. Żadnego zamachu bombowego na drukarnię „Polonji" nie było, nie było też żadnych tajemniczych szmerów koło budynku „Polonji". To sobie docyganili w redakcji „Polonji", na czem znają się tam znakomicie.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, przytrzymano zupełnie przypadkowo w nocy z poniedziałku na wtorek w okolicy ulicy Warszawskiej trzech osobników z dużą paczką. Na policji okazało się, że paczka zawierała rurę żelazną z materjałem wybuchowym i lontem, używanym na tutejszych kopalniach. Rzekomo mieli się przytrzymani przyznać do zamiaru wysadzenia w powietrze składu „Polonji" przy ul. Warszawskiej, a nie jak twierdzi „Polonja" drukarni „Polonji" przy ulicy Sobieskiego.

Wogóle cała ta sprawa jest tak tajemnicza, że trudno narazie dociec, komu potrzebny był zamach, gdzie właściwie chciano urządzić zamach i czy wogóle planowany był zamach taki, o którym trąbi tak szeroko „Polonja".

„Polonja" gwałtem wmawia ludziom, że zamachu chciano dokonać na drukarnie „Po-

lonji“ przy ulicy Sobieskiego, gdzie ich spłoszono i udano się w pościg z psem (naturalnie bez psa —?—) za zamachowcami.

Według „Polonji“ uciekali więc zamachowcy od „Polonji“ z ciężką bombą. Wkrótce potem, pisze „Polonja“, w pobliżu „Polonji“ śledcza policja (blaga) zaaresztowała 3 osobników zdążających w kierunku „Polonji“. Przy jednym z nich znaleziono potężny nabój dynamitowy, skonstruowany z rury żelaznej, napełnionej dynamitem. Rura jest długości około 70 cm., a w przekroju liczy 30 cm. Cały nabój waży 12 klg. z czego 4 klg. dynamitu.

Tak fantastycznie kłamie „Polonja“. Więc najpierw uciekli zamachowcy przed psem z tą ogromną bombą, a potem wrócili znowu, aby dać się przyłapać policji śledczej znowu z tą okropną bombą. Głupiej kłamać już chyba nie można. Bo jeżeliby spłoszono zamachowców, to ci w ucieczce przedewszystkiem starać się będą pozbawić się utrudniającej ucieczkę bomby. A przedewszystkiem nie będą wracać, aby się dać złapać policji.

Bujda jest tem większa, jeżeli się uwzględni że rzeczywiście przytrzymano trzech osobników z bombą ale w pobliżu ul. Warszawskiej i to zupełnie przypadkowo. Odległość od ulicy Sobieskiej do Warszawskiej wynosi przeszło pół kilometra. I tak daleko umieli uciekać zamachowcy z tą ciężką bombą?

Skąd „Polonja“ wie, że zamierzano wysadzić w powietrze drukarnię „Polonji“? O ile nam wiadomo, prowadzi śledztwo kom. Brodniewicz, przyjaciel p. Korfantego. Czy p. komisarz Brodniewicz udzielał takich informacji „Polonji“?

Cała ta tajemnicza afera bombowa pachnie grubą prowokacją, jak gdyby na zamówienie do agitacji przedwyborczej“.

—o::o—

DROZYZNA.

CENY W HANDLU DETALICZNYM.

W tygodniu od 11 do 17 lipca nieco zniżkowy ruch cen w dalszym ciągu przeważa. Spadły między innemi ceny mąki (o 2.2% — 3.3%), chleba pszennego (o 2,9%), chleba razowego (o 9.5%), kasz (ok. 3%), cena mięsa wołowego spadła (o 4.2%), cielęcego bez zmiany, kartofle spadły (o 6.2%), zniżka dotyczy też jarzyn sezonowych i towarów kolonjalnych; cukier bez zmiany. Wzrosły między innemi ceny: wieprzowiny (o 3.9%), słoniny (o 1.9%), szmalcu (o 2.3%), masła świeżego (o 2.3%), jaja, mleko bez zmiany.

Koszt żywności obniżył się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 2.38%.

—o::o—

Zwycięstwo P. P. S.

i Klasowych Związków Zawodowych w wyborach do Rady Kasy Chorych powiatu Koneckiego.

W dniu 19-go lipca w całym powiecie Koneckim odbywały się wybory do Rady Kasy Chorych. Na listę Nr. 1, Niezależnej Partji Chłopskiej i Zw. Zaw. (żydowskich) padło głosów: 674. Na listę Nr. 2 Polskiej Partji Socjalistycznej i klasow. Związków Zaw. — głosów 1188. Na listę tak zw. „Bezpartyjną“ Nr. 3 (właściwie Chrześcijańskiej Demokracji, gdyż stronnictwo to przewidując zupełną klęskę, gdyby wystąpiło pod swym własnym skompromitowanym szyldem, listę stworzoną przez siebie ochrzciło bezpartyjną), padło głosów 398. Na listę Nr. 4 ogólno - żydowskiego Związku „Bund“ — głosów 95.

Mandaty w sumie 30 zostały proporcjonalnie podzielone następująco: Niez. Partja Chłopska mandatów 8, P. P. S. i kl. Zw. Zaw. mand. 16, Bezpartyjna (Chadecy) mand. 5, „Bund“ mand. 1. W wyborach pracodawców do Rady Kasy Chorych blok pracodawców (Lewiatan) przeprowadził 14 kandydatów, zaś pracodawcy-demokraci 1 kandydata (socjalistę).

—::o::—

Zapomogi pracownikom umysłowym

Ziemski Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie (Grzybowska 45, róg Żelaznej), którego terenem działania są powiaty: Warszawski, Radzymiński, Mińsko - Mazowiecki, Grójecki, Sochaczewski, — komunikuje, że wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym z tytułu państwowej akcji doraźnej na miesiąc lipiec r. b. będą wypłacone w lokalu urzędu (Grzybowska 45) w dniach 24, 27, 29 i 31 lipca od godz. 10 — 14-tej.

—o::o—

O pracę dla bezrobotnych m. Kutna i Łowicza.

Posłowie tow. Śledziński, Staniszkis i Urbański odbyli konferencję z pp. ministrami: Pracy, Robót Publicznych i Kolei w sprawie zatrudnienia bezrobotnych w Kutnie i Łowiczu.

P. minister kolei poinformował posłów, że w sierpniu będą rozpoczęte w Kutnie roboty przy rozbudowie węzła kolejowego, na które do budżetu wstawiono na drugie półrocze kwotę 600 tysięcy zł.

P. Min. Robót Publ. obiecał przychylnie potraktować starania Magistratu m. Łowicza o pomoc państwową w kwocie 30 tys. zł. na wybudowanie drogi łączącej dwa mosty na rzece Bzurze.



„Konne wyścigi“ na wodzie.

Jedno z amerykańskich towarzystw wioślarskich urządziło efektowne wyścigi na łodziach, imitujących konie. Wioślarze, jak widzimy na rycinie, biorą udział w wyścigach w postaci dżokejów.

Redukcje na miejskich robotach publicznych!!

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zwolnionych zostanie z miejskich robót publicznych około 1000 robotników. Powodem redukcji jest brak funduszów. Rząd bowiem odmówił dalszego wypłacania pożyczek Magistratowi na cele walki z bezrobociem. W związku z tem w dniu 19 lipca na budowie wodociągów Bagatela III wywieszono ogłoszenie, wymawiające robotnikom pracę na tydzień naprzód. Ogłoszenie to posiada jeden niezwykle charakterystyczny ustęp treści następującej: „Robotnicy, którzy wyróżnili się swą pracą, będą pozostawieni“. Zarządzenie to stoi w rażącej sprzeczności z oświadczeniem p. prezydenta Jabłońskiego, który kilkakrotnie zapowiedział, że nie będzie redukcji na robotach miejskich, prowadzonych z funduszów walki z bezrobociem.

—::o::—

Zatarg w tramwajach warszawskich

Po strajku tramwajowym w Warszawie zawarta została dnia 27 marca umowa, której brzmienie obecnie grozi nowym zatargiem między pracownikami tramwajowymi a dyrekcją tego przedsiębiorstwa miejskiego.

Art. 7 tej umowy, zawartej przez dyrekcję z trzema związkami zawodowemi, a faktycznie z p. Sobierajem, który przedzierzgnąwszy się w N. P. R-owca, strajk prowadził, jest tak fatalnie ułożony, że dopiero specjalna komisja rozjemcza musi sprawę rozstrzygnąć. Artykuł ten odnosi się do premji wypłacanych miesięcznie pracownikom, a zależnych od dyrekcji. Obecnie dyrekcja chce te premje obniżyć o 50%, wprawdzie tymczasowo, ale pracownicy tramwajowi na taką obniżkę płac zgodzić się nie mogą. Spory wynikające z umowy rozstrzyga według art. 41 komisja rozjemcza.

Obecny zarząd klasowego Związku pracowników tramwajowych, będący oddziałem Zw. Zaw. prac. zakł. użyteczności publicznej, (a który to zarząd po strajku zmienił się, i przestał być w swej większości komunistyczny), zwrócił się do Inspektora Pracy I okręgu o interwencję w sprawie zwołania komisji rozjemczej, przewidzianej w art. 41 umowy. I znowu artykuł ten jest tak fatalnie zredagowany, że właściwie nie wiadomo, kto i kiedy ma tę komisję zwoływać. Związek klasowy i dyrekcja zgodziły się, że powinien to zrobić Inspektor Pracy. Cóż, kiedy p. Sobieraj, stojący na czele N. P. R-owskiego związku nie chce czy też nie może przyjść na posiedzenie, a według umowy, muszą być reprezentowane przynajmniej dwa związki z trzech podpisanych na umowie.

Posiedzenie, naznaczone na środę, nie doszło do skutku; w porozumieniu z p. Sobierajem odłożono je do czwartku. Dyr. Kühn i przedstawiciele Związku klasowego oraz Inspektor Pracy daremnie czekali; p. Sobieraj wciąż jeszcze marzący o tem, że ma coś do gadania wśród pracowników tramwajowych, nie zjawił się.

Niefortunny ten obrońca interesów pracowników widocznie boi się zjawić na posiedzeniu komisji rozjemczej, która ma wyjaśniać postanowienia zawartej przez niego umowy.

Następne posiedzenie komisji rozjemczej naznaczono na poniedziałek, 26 b. m. Zobaczymy, czy p. Sobieraj będzie miał chęć, czas i ochotę na nie się zjawić. Jeżeli uważa on, że nawarzone przez niego piwo ma wypić Związek klasowy, bardzo się myli.

Pracownicy tramwajowi potrafią nareszcie ocenić, kto jest rzeczywistym obrońcą ich interesów.

—o::o—

PRZEGLĄD PRASY

Po uchwaleniu zmian Konstytucji i pełnomocnictw.

Niesamowity flirt Rządu p. Bartla z reakcją za pośrednictwem ustawy o zmianach Konstytucji i pełnomocnictw doprowadził obecnie, po uchwaleniu tych ustaw, do sytuacji, w której zarówno zwolennicy Rządu jak jego prawicowi wrogowie są z siebie zadowoleni. Flirt udał się. Naprawiacze Konstytucji z pod znaku sanacji moralnej kpią sobie z Sejmu za jego uległość wobec Rządu, wrogowie demokracji i parlamentaryzmu z prawicy natrząsają się z Rządu, jako że wykonał... część ich programu. A jedni i drudzy mają zadowolone miny: jedyny w swoim rodzaju mecz polityczny, w którym obie strony wyszły „zwycięsko“.

„Dwugroszówka“ tak oto wymyśla i szydzi zarazem:

„Związek Ludowo - Narodowy ze względów politycznych i moralnych odmówił pełnomocnictw **rządowi przewrotu, teroru i rozstroju**, uzyskał tyle swoimi głosami, że z pełnomocnictw wyłączono ustawy językowe i szkolne, aby rząd nie mógł nimi płacić mniejszościom narodowym za poparcie, że wyłączono zmiany w prawie małżeńskiem, których domagała się masonerja, aby zdezorganizować podstawę społeczeństwa polskiego—rodzinę chrześcijańską.

Bądź, co bądź rząd nie może skarżyć się na Sejm. Ma już wolne ręce. Co nimi zbuduje? Jak wykorzystała swe pełnomocnictwa“.

Lewiatański **„Kurjer Polski“** pozwala sobie na niegodziwą insynuację pod adresem P.P.S.:

„W pewnym momencie odwróciła się karta i lewica znów dla odmiany zapowiadała srogą rozprawę z rządem. Grzmiał tedy p. Daszyński z trybuny i potrząsał dobytym z rekwizytowni wiedeńskiej „paragrafem 14-ym“. Zdawało się tedy, że te dni, tak „opozycyjne“, zmiotą rząd „sanacji moralnej“, który honor swój będzie salwować pięcioma głosami „Klubu Pracy“. Wszystko to spaliło na panewce, skończyło się na trochę demagogicznym krzyku, poczem składnie rozdzielono role, absencje i wstrzymania się od głosu tak, by rządowi większej nie wyrządzić krzywdy“.

Jest to, jeśli idzie o P. P. S., świadome kłamstwo. Z. P. P. S. zwartą ławą głosował przeciwko obu ustawom, dążąc w toku rozpraw do utrącenia lub złagodzenia najszkodliwszych punktów.

„Głos Prawdy“, kpiąc po żakowsku z Sejmu, wynosi, jako jego „zasługę“ przywrócenie w trzeciem czytaniu prawa Prezydenta do ogłaszania dekretów z mocą ustawy. I. p. Stpiczyński „ironizuje“:

„Więcej takich momentów, a zostanie otwarta jeszcze jedna klapa bezpieczeństwa— dla poderwanej dotychczasową pracą sejmu wiary w dobrodziejstwo ustroju parlamentarnego“.

Więcej takich popisów, a sfery inteligencji wyleczy się zupełnie z wiary w demokratyzm i radykalizm „inteligencji radykalnej“ z pod znaku „Głosu Prawdy“.

Nasi naprawiacze Konstytucji do tego stopnia zahypnotyzowani zostali systemem terapji politycznej à la Bartel — Makowski, jako powszechnym środkiem na wszystkie choroby społeczne, że zalecają go nawet Francji.

„Kurjer Poranny“ pisze:

„Ostatnie dwa lata narzuciły jednak konieczność reformy, odczuwanej już powszechnie. Rozumiemy to lepiej niż gdzieindziej w Polsce, gdzie swój ustrój właśnie na francuskim wzorowaliśmy wzorze“.

***

„Warszawianka“ odzywa się nader pochlebnie o min. Zaleskim, chwaląc jego realizm polityczny i przeciwstawiając mu p. Skrzyńskiego, którego ośmiesza jako wywoływacza duchów Protokułu Genewskiego i Locarna. P. Stroński podaje tu rękę p. Stpiczyńskiemu.

„Nowy Kurjer Polski“ natomiast entuzjazmuje się po raz drugi min. Zaleckim w taki sam sposób, jak przedtem zachwycał się p. Skrzyńskim.

***

P. Korfanty usprawiedliwia się w **„Rzeczypospolitej“** ze swego przeciwstawiania się wnioskowi P. P. S., aby prezes N. I. K. miał prawo pociągania do odpowiedzialności posłów, co do których stwierdzono nadużycie mandatu do osobistych korzyści:

„Najwyższa Izba Kontroli jest zgodnie z ustawą organem kontroli, podporządkowanym Sejmowi, a Prezes jej jest odpowiedzialny przed Sejmem. Czyż może on w takich warunkach nie czuć się skrępowanym przy pociąganiu do odpowiedzialności posłów? A jeżeli się pomyli? Jeżeli poseł udowodni, że rzucono na niego błotem oszczerstwa? Czyż Prezes N. I. K. nie będzie się obawiał obrachunku z Sejmem?“

Ładna logika! Właśnie odpowiedzialność prezesa N. I. K. przed Sejmem zwiększa jego obowiązek czuwania nad uczciwością i moralnością posłów, zmusza do ostrożności i skrupulatności w badaniu ewent. nadużyć poselskich. P. Korfanty wyobraża sobie Sejm, jako camorrę, karzącą śmiercią każdego, ktoby zadzierał z którymś z jego członków.

W istocie rzeczy p. Korfanty boi się samodzielnych wystąpień N. I. K. wobec nieuczciwych posłów i wolałby sprawy te załatwiać przez marszałka Sejmu, na którego możnaby wpływać w pożądanym kierunku na terenie sejmowym.

***

W tejże **„Rzeczypospolitej“** chadecki pisarz K. H. Rostworowski pasuje Piłsudskiego na „jednego z największych mężów stanu Polski“, o ile **„bagnetami zmusi proletarjat do porządku“**, pomimo „krzyku tego proletarjatu“!!!

Iście zwyrodniały krzyk zbolszewizowanego chadeka, zaprzęgającego Chrystusa do rydwanu kapitału. **B.**

—::o::—

Sprawa wydzierżawienia Monopolu Zapałczanego.

Dnia 20, 21 i 23 b. m. odbyły się posiedzenia nadzwyczajnej komisji sejmowej, wybranej dla szczegółowego zbadania sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego. Referował pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie). W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu i Robót Publ., oraz Najwyższej Izby Kontroli i Generalnej Prokuratorji. W długim i wyczerpującym referacie pos. Wyrzykowski przedstawił szczegóły tej umowy i okoliczności, towarzyszące jej zawarciu. Specjalną uwagę poświęcił sprawie szacunku objektów fabrycznych, w którym to kierunku zachodzą rażące sprzeczności w odniesieniu do szacunku wojewódzkich komisji szacunkowych, na których oparte są bilanse poszczególnych przedsiębiorstw, a szacunkiem rzeczoznawców szwadzkich.

Po referacie głos zabierali przedstawiciele Gen. Prok., Najw. Izby Kontroli i wyżej wymienionych Ministerjów. Na posiedzeniu 23 b. m. referent przedstawił syntezę swego referatu i wynikające zeń wnioski, zmierzające:

1) do postawienia b. Prezesa Rady Ministrów i Min. Skarbu, p. Wł. Grabskiego, w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu za przekroczenie ustawy konstytucyjnej i za zawarcie szkodliwej dla Państwa i społeczeństwa umowy; 2) pociągnięcia do odpowiedzialności winę ponoszących urzędników państwowych, którzy przy zawieraniu tej umowy byli czynni; 3) poddania całej umowy ocenie właściwych sił fachowych celem ewentualnego dokonania jej rewizji.

Najbliższe posiedzenie Komisji, na którem powyższe wnioski będą dyskutowane, odbędzie się dnia 30 b. m., o godz. 10 min. 30 przed poł. Obecność wszystkich członków Komisji na tem posiedzeniu jest nieodzownie konieczna z uwagi na szczególną wagę sprawy.



Z Abisynji.

Za uzyskaną pożyczkę angielską Abisynja wybudowała pierwszorzędny hotel „Imperial“ dla podróżujących Anglików i Włochów.

Niesłychane oświadczenie Dowbora.

Jak donosi Agencja Wschodnia, wczorajszy „Kurjer Poznański“ podał następujące oświadczenie Dowbor - Muśnickiego:

„Gdy w maju zaczęły się wiadome wypadki w Warszawie, organizacje przygotowania wojskowego, oraz inne pokrewne narodowe organizacje społeczne wybrały mnie swym głównodowodzącym. Jednocześnie zaczął pracować w stałej łączności ze mną istniejący już komitet porozumiewawczy organizacji wojskowo - wychowawczych, o czem zresztą miejscowe społeczeństwo było poinformowane. Prawie jednocześnie z tem zameldował się u mnie prezes powstańców i wojaków Ziem Zachodnich Rzplitej Polskiej, p. pułk. Maciej Mielżyński i prosił, aby mu wydać mandat dla podobnego, jak w Poznańskiem, organizowania Pomorza pod jego dowództwem. Mandat taki wydałem. Ponieważ jednak pułk. Mielżyński nie spełnił przyjętych na siebie w obecności komitetu porozumiewawczego zobowiązań, przeto wydany mu mandat unieważniam“.

Podpisano Dowbor - Muśnicki, generał broni, Kismanowski, por. rezerwy za zgodność.

Okazuje się z tego dokumentu, że p. Dowbor-Muśnicki uważa się wciąż za „głównodowodzącego“ b. zaboru pruskiego. Rozdaje i cofa on „nominacje“, jakgdyby miał jakąś władzę.

Co to znaczy? W Polsce mamy Rząd, który postawił sobie za punkt honoru być „silnym Rządem“, a onegdaj od uległego Sejmu otrzymał — władzę prawodawczą. Ale ten „silny Rząd“ pozwala na to, że reakcja poznańska władzy jego nie uznaje i że sprawiła sobie „głównodowodzącego“, który tworzy dla niej siłę zbrojną!

Czy „silny Rząd“ w dalszym ciągu będzie tolerował bezprzykładnie rozzuchwaloną anarchję faszystowsko - dowborską, pod protektoratem wojewody Bnińskiego pozostającą? Czy na to Rządowi dano olbrzymie pełnomocnictwa prawodawcze, niezgodne z właściwemi zadaniami Rządu, aby on zaniedbywał to, co do niego należy: być Rządem w całej Polsce i stłumić jawne i bezczelne knowania poznańskiej reakcji przeciwko Republice?!

—o::o—

Wywóz węgla.

W ciągu m. czerwca w Gdańsku przeładowano na statki 13911 wagonów (272000 tonn), a średni przeładunek dzienny wynosił 464 wag. (9072 tonny). Średnie opóźnienie w przybyciu statków, na których węgiel miał być załadowany, wynosiło 5 i pół dnia, były jednak wypadki opóźnienia o 24 dni. Skutkiem tego liczba wagonów z węglem, oczekujących na przeładunek, wynosiła przeciętnie dziennie 1577 wagonów.

Załadowanie węgla w Gdyni wynosi w czerwcu 1815 wag. (36000 tonn). Pozostałość z maja wynosiła 256 wag. (5373 tonn). Przeładowano na statki 1904 wag. (38127 t.). Średni przeładunek dzienny wynosił 63 wag. (1290 tonn). Średnie opóźnienie w przybyciu statków wynosiło 6 dni. Średni przestój wagonów z węglem w oczekiwaniu na przeładunek wynosił 3 dni.

W ciągu czerwca we wszystkich miejscach ładowania węgla, t. j. w Gdańsku, Gdyni, Tczewie, Toruniu i Kapuściskach przeładowano na statki 336,459 tonn węgla.

—::o::—

Wielka afera szpiegowska.

Pisma podają następujące szczegóły o wykrytej przed paru dniami wielkiej aferze szpiegowskiej:

Głównem ogniskiem szpiegowskiem, gdzie zbiegoły się wszystkie nici, był Berlin. Siedziba centrali szpiegowskiej mieściła się na Wilendstrasse 42 w dzielnicy Schoeneberg w Berlinie, gdzie ogniskują się emigranci. W akcji szpiegowskiej odgrywał dużą rolę oficer sztabu generalnego niemieckiego Kunische, który występował wśród Ukraińców pod pseudonimem „Zaremba“. Kunische, zarówno jak i inni oficerowie sztabu niemieckiego, przenikali na teren polski i tutaj utrzymywali ścisłe szpiegowskie stosunki z Ukraińcami. Ukraińska organizacja w Polsce, jak wynika ze śledztwa, zbierała materjał i dokumenty i dostarczała je berlińskim wysłannikom.

Najważniejsze biuro i najgłówniejsze nici akcji szpiegowskiej zbiegały się w Krakowie. Drugim, co do ważności, punktem był Przemyśl, trzecim Lwów. Szpiedzy nie mogli swobodnie działać we Lwowie, gdyż tam zwrócona jest silniejsza uwaga na akcję szpiegowską ukraińską, niż w Krakowie. Utrudniało to robotę szpiegów, którzy przenieśli się do Krakowa ze swoim sztabem. W związku z tem aresztowano znowu 8 osób w Krakowie.

W Krakowie, Przemyślu i Lwowie śledztwo wykryło w czasie rewizji plany mobilizacyjne prawie wszystkich DOK, tajne rozkazy, aparaty fotograficzne nowego typu, używane od niedawna przez rząd niemiecki, oraz wiele broni palnej i materjałów wybuchowych. Znaleziono również w prywatnych mieszkaniach agentów wiele walut zagranicznych.

—::o::—

Doraźne mandaty karne w Warszawie.

Dnia 24 czerwca b. r. Min. Spr. Wewn. przesłało okólnik do wszystkich wojewodów i do Komisarza Rządu w Warszawie w sprawie wykonania rozporządzenia o doraźnych mandatach karnych w postępowaniu karno - administracyjnem. Istota tego rozporządzenia polega na tem, że funkcjonarjusze władz administracyjnych I instancji mają prawo doraźnego wymierzania kary i pobierania jej za pewne przestępstwa porządkowe.

Komisarz Rządu m. st. Warszawy określił w myśl tego rozporządzenia jakie kary czekają przekraczających pewne przepisy i w jakiej wysokości kary te mogą pobierać funkcjonarjusze policyjni, opatrzeni specjalnemi upoważnieniami.

Za zaśmiecanie chodników, jezdni, ogrodów i skwerów przez rozrzucanie szkła, skorup, odpadków od owoców i jarzyn 1 zł. Za wylewanie oraz wyrzucanie odpadków i papierosów z okien i balkonów 1 zł. Za zaśmiecanie klatek schodowych oraz zanieczyszczanie ich przez wystawianie kubłów i naczyń z nieczystościami 50 gr. Za niezamiatanie i niepolewanie ulic i podwórz we właściwym czasie 1 zł. Za nieoświetlanie klatek schodowych i ustępów 1 zł. Za niezamykanie bram w czasie przepisanym 1 zł. Za zeskakiwanie i wyskakiwanie z tramwajów w biegu 1 zł. Za przebieganie i stawanie na jezdni 1 zł. Za czepianie się tramwajów, samochodów i dorożek 1 zł. Za przejazd lewą stroną jezdni 2 zł. Za postój dorożek, samochodów poza obrębem stacji 2 zł. Za niepalenie świateł przy samochodach, dorożkach konnych i rowerach oraz wszelkiego rodzaju wozach w czasie nocnym 1 zł. Za sygnalizowanie i używanie nieprzepisowych sygnałów, a nie trąbki przez kierowców automobilowych 1 zł. Za nieposiadanie przez kierowców dorożek samochodowych i konnych prawa jazdy 3 zł. Za jeżdżenie w dorożce samochodowej z pomocnikiem 3 zł. Za niezastosowanie się przez rowerzystów do przepisów o ruchu ulicznym (jazda środkiem ulicy, nietrzymanie się kierownicy, nieposiadanie dzwonka 1 zł. Za brak hamulca przy wozie ciężarowym 1 zł. Za pozostawienie koni na ulicy bez dozoru 1 zł. Za pozostawienie wozów w celach sprzedaży z nich produktów gospodarskich poza miejscami i godzinami na to przeznaczonemi 1 zł.

Kary powyższe mają prawo wymierzać i pobierać funkcjonarjusze policyjni i inni I instancji, posiadający odpowiednie upoważnienia, oraz kwitarjusze, opatrzone pieczęcią. Karany ma prawo odmówić zapłacenia kary i w takim razie sprawa popełnionego przekroczenia idzie swoim trybem administracyjnym, ma również karany prawo odmówienia swego nazwiska, jeżeli karę płaci do rąk upoważnionego funkcjonarjusza i pokwitowanie ma być wypisane bez nazwiska.

—o::o—

Magistrat chce oddać Rządowi Operę i Teatr Narodowy.

W tych dniach Magistrat m. Warszawy zwrócił się do Rządu z memorjałem, w którym domaga się aby Rząd przejął teatr Narodowy i Operę. Magistrat stwierdza, że obydwa te teatry, które dają w ogólnej sumie dwa i pół miljona złotych deficytu, są teatrami reprezentacyjnemi, a na prowadzenie teatrów reprezentacyjnych Magistrat nie posiada odpowiednich funduszów. Magistrat w końcu oświadcza, że gotów do pewnej kwoty uczestniczyć w wydatkach na obydwa te teatry.

Obrady Senatu.

Sesja druga Posiedzenie 134.

Po referacie sen. **Łubieńskiego** przyjęto bez zmiany ustawę o ratyfikacji przystąpienia Polski do konwencji o Czerwonym Krzyżu, oraz rezolucję, wzywającą Rząd, aby w najbliższym czasie złożył projekt ustawy regulującej prawa i obowiązki Czerwonego Krzyża w Polsce.

Sen. **Szarski** referował nowelę do ustawy o upoważnieniu Min. Skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi, oraz obrotu obcemi walutami.

Po przemówieniach sen. Krzyżanowskiego, Szarskiego i Szereszewskiego ustawę przyjęto bez zmian.

Sen. Krzyżanowski referował ustawę o **podatku od lokali.** Ustawa ta zastępuje trzy dotychczasowe podatki jednym podatkiem i obniża wysokość podatku do 80% podwójnego komornego. z 1914 roku.

Ustawę tę przyjęto z poprawką sen. **Kernera**, iż podatek ten może być użyty wyłącznie na cele rozbudowy miast, oraz z poprawką sen. **Szereszewskiego**, iż ustawa obowiązywać będzie dopiero od 1 stycznia r. 1927.

Następnie Senat przyjął referowaną przez sen. Balińskiego ustawę karno- skarbową z dwiema poprawkami merytorycznemi komisji senackiej

W art. 5 Komisja Senatu proponuje skreślić przepis, że usprawiedliwiona nieznajomość przepisów, wymienionych w tej ustawie, wyłącza poczytanie winy, w ostatnim zaś artykule proponuje, aby ustawa obowiązywała od 1 stycznia 1927 roku.

Sen. **Szereszewski** referował ustawę o pożyczce dolarowej. Jest to jak wiadomo pożyczka 6 miljonów dolarów, które już wpłynęły poprzednio wzamian za wydzierżawienie monopolu zapałczanego. Komis. Senacka proponuje jedną zmianę, mianowicie, żeby Min. Skarbu mógł wydać tej spółce obligacje państwowe w liczbie nietylko 20, ale 40, t. zn. półroczne.

Zmianę tę przyjęto 38 głosami przeciw 17 i z tą zmianą całą ustawę.

Na tem przerwano obrady do godziny 3 min. 30.

(Po przerwie).

Ks. **Bolt** referował następnie ustawę o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych. Ustawę tę przyjęto bez zmian, a jednocześnie przyjęto rezolucję odwetową, która głosi, iż wobec tego, że rząd niemiecki nie wypłaca rent i zasiłków, należnych obywatelom Państwa Polskiego, Senat wzywa Rząd do wstrzymania tychże wypłat obywatelom Państwa niemieckiego do czasu uregulowania tej sprawy w prowadzonych obecnie rokowaniach.

Dalej przyjęto referowaną przez sen. **Wysłoucha** (kl. Pracy) ustawę o szkołach akademickich oraz referowane przez sen. Balińskiego dwie rezolucje sen. **A. Thulliego** do prawa małżeńskiego.

W 1891 r., zmieniono trzy artykuły prawa małżeńskiego w b. Kongresówce w ten sposób, że przy małżeństwach mieszanych rozwiązanie małżeństwa zależało nie od tej władzy, która dawała ślub, ale od tego, do jakiego wyznania należała strona pozwana. Te przepisy zachęcały do zmiany wyznania nie z pobudek ideowych, lecz oportunistycznych. Okazało się, że Przepis ten dotąd nie jest zmieniony. I dlatego Sen. Thullie przedkłada rezolucję, wzywającą Rząd, aby nie czekając na ujednostajnienie prawa małżeńskiego w całem Państwie, przywrócił moc obowiązującą tych artykułów o prawie małżeńskiem, które zmieniła nowela z 1891 r.

Druga rezolucja sen. Thulliego zmierza do uchylenia art. 199, 303 prawa o małżeństwie z 1836 r. i odpowiednich przepisów prawa rosyjskiego, obowiązujących w województwach wschodnich. Chodzi o to, że przy wprowadzeniu w Królestwie Polskiem prawa małżeńskiego wyznanie prawosławne zostało uprzywilejowane. Małżeństwa mieszane musiały koniecznie i pod rygorem nieważności być zawierane w cerkwi i udzielane przez duchownych prawosławnych, dzieci z tego małżeństwa musiały być wychowane w religji prawosławnej i t. d. Przepisy te obowiązują dotąd w b. zaborze rosyjskim.

Następnie Senat przyjął referowaną przez sen. Jackowskiego ustawę o nieuczciwej konkurencji.

Miała nastąpić dyskusja nad interpelacją sen. Krzyżanowskiego, Dobruckiego, Wysłoucha, Ringla, Wurcla, tow. **Kopcińskiego, tow. Posnera,** Woźnickiego i Nowickiego do Min. Sprawiedliwości i Spraw Wewn. w sprawie postępowania inspektora policji państwowej Łukomskiego i prokuratora przy sądzie apelacyjnym lwowskim, Maliny. Na wniosek referenta sen. Ringla odesłano interpelację do komisji prawniczej, w której Rząd ma dać wyjaśnienia.

Następnie Marszałek oznajmia skład osobnej komisji, która ma się zająć projektem zmian w Konstytucji. Wybrano do niej senatorów: Balińskiego, Banaszka, Buzka, Czerkawskiego, Jabłonowskiego, Jackowskiego, Kasznicę, Karpińskiego, Krzyżanowskiego, Maiera, tow. **Posnera,** Ringla, Thulliego, Wurzla, Woźnickiego i Zdanowskiego.

Marszałek zaprasza członków, aby natychmiast po posiedzeniu zebrali się celem wyboru przewodniczącego.

Następne posiedzenie Senatu w piątek dnia 30 b. m. o godz. 10 rano.

—::o::—

Szkodliwy Senat!

Senat popełnił na wczorajszem posiedzeniu dwa grzechy: jeden przeciwko Konstytucji jeden przeciwko Rozumowi. Stało się to za sprawą pobożnego sen. Thulliego, który przeprowadził przy pomocy sen. Balińskiego wniosek w sprawie przywrócenia tekstu pierwotnego „Prawa o Małżeństwie z roku.... 1836“. Przerażające to Prawo, **narzucone** Polsce przez zwycięskich kozaków Mikołaja I, prawo przekreślające cały postęp polskiego kodeksu cywilnego, dzieło świadczące o niewoli — przetrwało długie lata i dopiero w r. 1890 doczekało się po nieprzeliczonych staraniach nowelizacji, która wymyśliła rozwody dla obywateli wyznania rzymsko - katolickiego przez zmianę religji: Senatorowie Thullie i Baliński pragnęliby odbudować tekst pierwotny tego średniowiecznego ustawodawstwa!

Nie mogą doczekać się aż Komisja kodyfikacyjna ukończy pracę swoją nad kodeksem małżeńskim. Pragną uprzedzić Kom. kodyfikacyjną i zmusić ją do przyjęcia ustawy z przed stu laty, ustawy mikołajewskiej! Na tem polega grzech Senatu przeciwko Rozumowi.

Ale Senat popełnił i grzech przeciwko Konstytucji: Senat nie posiada inicjatywy prawodawczej. Skąd tedy urodził się wniosek ustawodawczy Senatu. Może p. Marszałek nam to objaśnić zechce?

Jakkolwiekbądź — z inicjatywy Senatu nic nie będzie. Żaden Rząd na serjo wniosku tego nie potraktuje. Jeszcze jedna kompromitacja, świadcząca o tem, jak mało Senat jest potrzebny naszemu życiu konstytucyjnemu i prawodawczemu.

—o::o—

Zmiany Konstytucji i pełnomocnictwa w komisji senackiej.

Wczoraj wieczorem zebrała się specjalna komisja dla rozważenia projektów reformy Konstytucji i pełnomocnictw.

Wybrano przewodniczącego i referentów Przewodniczącego wybierano kartkami, przyczem w pierwszem głosowaniu sen. tow. **Posner** otrzymał 6 głosów, sen. Zdanowski (Z. L. N.) — 7 głosów, 4 głosy rozproszyły się.

W drugiem głosowaniu sen. tow. Posner otrzymał 6 głosów, — sen. Zdanowski 9 głosów i został wybrany.

Należy zaznaczyć, iż sen. Woźnicki zgłosił wniosek, aby przewodnictwo tej komisji powierzono klubowi P. P. S., który w żadnej komisji senackiej nie ma przewodnictwa.

Tow. Posner domagał się, aby wybrano jednego tylko referenta tak samo jak w Sejmie. Wniosek ten nie uzyskał większości (8 : 8). Wybrano tedy dwóch referentów. Sen. **Buzek** (Piast) będzie referował ustawę o zmianach Konstytucji, sen. **Krzyżanowski** — ustawę o pełnomocnictwach.

Komisja zbiera się w poniedziałek dnia 26 b. m. o godz. 11 przed poł.

—o::o—

KRONIKA POLITYCZNA.

SUBWENCJA DLA SZPITALI W MAŁOPOLSCE.

Prezes klubu Z. P. P. S., tow. dr. Marek, interwenjował u Premjera Bartla w sprawie krytycznej sytuacji szpitali w Małopolsce. Premjer Bartel przyrzekł załatwić tę sprawą pomyślnie i polecić wysłać telegraficznie do Lwowa 300.000 zł.

Z MINISTERJUM SKARBU.

Wczoraj p. Minister Skarbu inż. Czesław Klarner przyjął Prezesa Związku Cukrowni Królestwa Polskiego p. Zaglenicznego, korespondenta „Temps“ p. Aubaca, delegację Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w osobach pp. Szczawińskiego, Sasorskiego, Nadolskiego i Dudy w sprawie postulatów urzędniczych, delegację Spółdzielni Mieszkaniowych Urzędniczych w osobach pp. Gen. Rybińskiego, p. Twardo, Kotarskiego i Jasieńskiego w sprawie placów pod budowę domów Spółdzielni i wreszcie Zarząd Zrzeszenia Urzędników Min. Przemysłu i Handlu w sprawie pożyczki dla Kasy Samopomocy tego Zrzeszenia.

Poincaré utworzył nowy rząd we Francji

POINCARE TWORZY GABINET.

Paryż, 23 lipca. (PAT.). O godz. 8.30 Poincare rozpoczął rozmowy w sprawie utworzenia rządu i przyjął kolejno Brianda, Barthou, Alberta Sarraut, Leygues i Painlevego.

POINCARE ZAPROPONOWAŁ TEKĘ HERRIOTOWI.

Paryż, 23 lipca. Wielkie zainteresowanie w tutejszych kołach politycznych wywołała propozycja uczyniona prze p. Rajmunda Poincarego, p. Herriotowi wzięcia udziału w jego rządach, przyczem Poincare proponował Herriotowi tekę sprawiedliwości lub ministerjum spraw wewnętrznych. Wbrew ogólnym spodziewaniom Herriot nie odmówił tej propozycji, zastrzegł sobie jednakże czas do namysłu.

UTWORZENIE NOWEGO GABINETU.

Paryż, 23 lipca. (A. W). Nieoczekiwane trudności, jakie wyłoniły się w ostatniej chwili przy tworzeniu gabinetu Poincarego z powodu opozycji radykalnych socjalistów, a także i prawicy, zostały przezwyciężone. Poincare zdołał utworzyć gabinet, przyciągając Brianda, Painlevego i Herriota.

Dzisiaj w południe Poincare udał się do prezydenta republiki i przedstawił mu listę gabinetu. Po powrocie z pałacu Elizejskiego Poincare złożył dziennikarzom następujące oświadczenie: „Pragnęliśmy utworzyć gabinet szerokiej jedności narodowej, w którym zasiadałyby wszystkie stronnictwa. Staraliśmy się zadanie nasze spełnić jaknajlepiej, z jaknajdalej idącą lojalnością, stojąc na stanowisku bezpartyjnem. Muszę przyznać, że przyszło mi to bez wielkich trudności, gdyż staraliśmy się utworzyć gabinet, bez uwzględnienia specjalnych żądań tych czy innych stronnictw“.

Poza stanowiskiem Premjera, obejmuje Poincare także Min. Skarbu, powierzając tekę spraw zagranicznych b. premjerowi Briandowi, sprawiedliwości i Min. do spraw Alzacji i Lotaryngji — b. premjerowi Barthoux, marynarkę — b. premjerowi Leygues'owi, Min. wojny — b. premjerowi Painleve'mu, oświaty — b. premjerowi Herriot'owi, oraz sprawy wewnętrzne — sen. Sarraout, Min. handlu — b. referentowi generalnemu budżetu Bokanowskiemu, Min. robót publ. p. Tardieu, wreszcie Min. rolnictwa p. Qoueille, posłowi kierunku radykalnego, który został powołany przez Poincare'go, na skutek życzenia Herriot'a.

Paryż, 23 lipca. (PAT.) O godz. 19-ej Poincare przedstawił członków nowego gabinetu prezydentowi republiki Doumergue'owi, który niezwłocznie podpisał dekrety nominacyjne. W sobotę, niedzielę i poniedziałek odbędą się posiedzenia Rady ministrów, poświęcone zredagowaniu deklaracji rządowej, która będzie przedstawiona parlamentowi we wtorek. Gabinet opracuje też w tych dniach projekty finansowe, które przedstawione będą parlamentowi również we wtorek.

—::o::—

Zawieszenie pism komunistycznych w Niemczech

Berlin, 23 lipca. (PAT.). Komunistyczny dziennik „Rote Fahne“ został zawieszony za obrazę Prezydenta Rzeszy na przeciąg dni 14. Pozatem władze zawiesiły na 6 miesięcy czasopismo komunistyczne „Der Knüppel“.

W Anglji radzą o węglu

DYSKUSJA W IZBIE GMIN NAD USTAWĄ O REORGANIZACJI PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.

Londyn, 23 lipca. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin, podczas dyskusji nad projektem ustawy o reorganizacji przemysłu węglowego, obejmującej wnioski rządowe, tyczące się sposobów wykonania niektórych głównych zaleceń komisji węglowej, omawiano sprawę sprzedaży węgla za pośrednictwem organów miejskich.

W dyskusji zabrał głos sir Laming Worthington Evans, sekretarz stanu do spraw handlu i przemysłu. Zgodnie z oświadczeniem mówcy, rząd przyjmie całkowicie raport komisji węglowej, pod warunkiem, że przyjmą go również górnicy i przedsiębiorcy. Dopiero gdy taka jednomyślność zostanie osiągnięta, wszystkie trzy czynniki będą w możności wypracowania trwałego porozumienia w przemyśle węglowym: dopóki to jednak nie nastąpi, rząd postąpi słusznie, zastrzegając sobie swobodę działania.

Mówiąc o projekcie powołania kooperatywy dla repartycji i sprzedaży węgla, mającej zastąpić organizacje prywatne, p. Evans powiedział, że rząd nie zawaha się podjąć bardzo energicznych kroków, jeśli takie będą konieczne, lecz pragnie uprzednio dobrze zbadać sprawę i dlatego powołuje specjalną komisję, złożoną z osób kompetentnych.

Londyn, 23 lipca. (PAT.) Dziś w Izbie Gmin rząd o mało co nie poniósł porażki, podczas dyskusji nad projektem ustawy o reorganizacji przemysłu węglowego. Korzystając mianowicie z nieobecności na posiedzeniu wielu posłów konserwatywnych, Partja Pracy wystąpiła z wnioskiem odesłania projektu do komisji. Wówczas, widząc, że konserwatyści są na sali w mniejszości, minister Worthington Evans zabrał głos i mówił tak długo, aż udało się zebrać odpowiednią ilość posłów konserwatywnych, tak że w głosowaniu wniosek opozycji został odrzucony 153 głosami przeciwko 81.

SKŁAD KOMISJI.

Londyn, 23 lipca. (PAT.) Do powołanej przez rząd specjalnej komisji, mającej zbadać potrzebę zorganizowania i podstawy rozwoju kooperatywy dla sprzedaży węgla, wchodzą m. in.: sir Frederic Lewis, znany przemysłowiec, jako przewodniczący komisji; członkowie parlamentu: sir Alfred Mond, równie znany przemysłowiec, oraz Frank Varley i Vernon Hartshorn, obaj przedstawiciele interesów górników w parlamencie angielskim.

Straty z powodu strajku w Anglji

Londyn, 23 lipca. (PAT.). W izbie Gmin zakomunikowano, że straty w czasie strajku generalnego wyniosły 30 miljonów funtów sterlingów, straty w eksporcie, w dochodach okrętowych i kolejowych — 64 miljony, ubytek zarobków w górnictwie — 25 miljonów, w innych gałęziach przemysłu — 10 miljonów, wreszcie obniżenie się krajowej produkcji z powodu zmniejszenia konsumcji zubożałej ludności robotniczej — 20 miljonów funtów ster.

Manifestacje przeciwko cudzoziemcom w Paryżu

Paryż, 23 lipca. (A. W.). Wrogi nastrój w stosunku do cudzoziemców przejawia się w Paryżu szeregiem ekscesów. Kilka autobusów, któremi cudzoziemcy objeżdżali Paryż, zostało zatrzymanych, a turyści byli zmuszeni iść piechotą. Przez całą godzinę komunikacja na bulwarach, skutkiem zajść, była wstrzymana. Policja rozproszyła tłumy. W kilku restauracjach kelnerzy wzbraniali się usługiwać cudzoziemcom, w niektórych zarządzono specjalne podwyżki dla cudzoziemców.

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów

Gdańsk, 23 lipca. (PAT.). Obrady komitetu finansowego Ligi Narodów, odbywające się w Londynie a dotyczące między in. spraw gdańskich, wywołują tu zainteresowanie.

Zdaniem prasy gdańskiej Rada Ligi Narodów niewątpliwie zaaprobuje wnioski, zaproponowane przez Komitet Finansowy. Nawiązując do poszczególnych uchwał Komitetu Finansowego dzienniki podkreślają konieczność odmiennego niż dotychczas uregulowania sprawy podziału dochodów celnych pomiędzy Polskę a Gdańsk.

Prasa liberalna uznaje zawarte w uchwałach Komitetu stwierdzenie konieczności zredukowania poborów urzędników państwowych w. m. Gdańska oraz zmniejszenia aparatu administracyjnego.

Organ socjal - demokratów „Danziger Volkstimme“ zaznacza, że jest ubolewania godnem, iż zalecana obecnie przez Kom. Finansowy redukcja aparatu administracyjnego w m. Gdańska nie została już dawno przeprowadzona, a miałaby być dokonana dopiero na skutek wyraźnego nacisku ze strony organów Ligi Narodów.

Mała Ententa

Budapeszt, 23 lipca. (PAT.). Agencja telegraficzna Orient-Radio ogłasza oświadczenie ministra spraw zagranicznych Mitilineu, w którem stwierdza on, że na ostatniej konferencji Małej Ententy nie wysuwał propozycji zwołania nowej konferencji dla omówienia sprawy bułgarskiej, w sprawie tej bowiem osiągnięte zostało zupełne porozumienie.

Wielka afera przemytnicza w Sowietach

Moskwa, 23 lipca. Powtarzające się w sferach wyższych urzędników sowieckich wielkie afery nikną wobec wykrytej świeżo panamy, zorganizowanej przez jednego z głównych kierowników Komisarjatu do spraw handlu zagranicznego Kondratjewa. Urzędnik ten korzystając ze swego wpływowego stanowiska, zorganizował z wyższych dygnitarzy Wniesztorgu Komisarjatu Finansów i Komisarjatu do spraw zagranicznych klikę zajmującą się przemycaniem na szeroką skalę luksusowych wyrobów z zagranicy do Rosji oraz wielkich transportów narkotyków, pomiędzy innemi opjum. Import towarów luksusowych, wśród których znajdowały się najdroższe gatunki win odbywał się jawnie na mocy sfałszowanych przepustek Wniesztorga, zwykle za pośrednictwem kurjerów dyplomatycznych. Opium natomiast przewożone było w kuferku jednego z kurjerów, posiadających podwójne dno, przyczem ładunki tego narkotyku były niejednokrotnie bardzo znaczne dochodząc do 30 funtów. Śledztwo wszczęte w tej sprawie zostało zatuszowane dzięki stosunkom, jakie posiadał Kondratjew z najwybitniejszymi przywódcami bolszewizmu, m. in. p. Zinowjewem, stałym odbiorcą opium. Podobno Stalin zamierza osobiście interwenjować w tej sprawie chcąc przy pomocy afery Kondratjewa do reszty zdyskredytować swego osobistego wroga Zinowjewa.

Międzynarodowy Kongres Alkoholiczny

Tallin, 23 lipca. (PAT.). Wczoraj otwarty tu został VIII Międzynarodowy kongres alkoholiczny. Na uroczystości otwarcia przemawiali przedstawiciele dziesięciu państw, oraz Ligi Narodów. Przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej, sędziego Sądu Najwyższego, p. Jakóba Glassa, który przypomniał dawne przyjazne stosunki Polski z Estonją, przyjęte zostało przez uczestników kongresu z oznakami szczerej życzliwości.

Katastrofa lotnicza

Praga, 23 lipca. (PAT.) Dziś rano o godz. 6 spadł w Prostejowie, z wysokości 400 m., aparat szkolny. Pilot zabił się na miejscu.

—o::o—

Wiadomości telegraficzne

— Prasa gdańska podaje orzeczenie niemiecko - polsko - gdańskiego Trybunału Rozjemczego w sprawie katastrofy starogardzkiej bez komenrzy, zaznaczając jedynie, że wyrok ten nie załatwia sprawy odszkodowań dla ofiar katastrofy.

— Z Sofja PAT. donosi: Po długotrwałych rokowaniach nastąpiło wczoraj połączenie socjalistycznych związków zawodowych z dawnemi związkami komunistycznemi, istniejącemi obecnie pod nazwą niezależnych. Rokowania te podjęte zostały na skutek uchwały bałkańskiej konferencji związków zawodowych, odbytej w kwietniu r. b. w Sofji z inicjatywy Międzynarodówki Amsterdamskiej.

— Do wczoraj zmarło na udar słoneczny, z powodu upałów w Ameryce, 100 osób

— Z Kalkuty donoszą, iż starcia na tle religijnem między mahometanami i braminami trwają nadal, przyjmując w północnej części miasta charakter regularnej niemal wojny domowej. W ciągu dnia wczorajszego zabito 3 osoby, rannych zostało 54 osób po obu stronach.

— Z Teheranu donoszą: Powszechną uwagę zwróciło tutaj samobójstwo b. premjera Sipach Sal Assana, właściciela jednego z największych latyfundjów w Persji. Mówią tu, że z powodu zniszczeń wojennych oraz rozrzutnego życia, b. premjer nie był w stanie uiścić olbrzymich zaległości podatkowych, jakie się nagromadziły w ciągu kilku lat i że to było przyczyną samobójstwa.

— Donoszą z Birmy, iż wybuchła tam bardzo gwałtowna epidemja cholery z bardzo dużym procentem śmiertelności. W ciągu pierwszych 3 dni zanotowano 850 zasłabnięć, z których 540 skończyło się śmiercią.

— Lotnik Cobham przybył dn. 23 b. m. do Kalkcty.

— W Essen toczą się obecnie rokowania między niemieckimi, francuskimi a belgijskimi przemysłowcami w sprawie utworzenia międzynarodowego syndykatu stalowego.

—::o::—

Najście kasiarzy.

Do 4-pokojowego lokalu Adama Golda (Sienna 24), za pomocą oberwania kłódki i otworzenia drzwi podrobionemi kluczami, dostali się niewykryci kasiarze, którzy w pokoju sublokatora Maurycego Seidenbeutla rozpruli kasę i skradli kolczyki z brylantami oraz sznur pereł, wartości 10 tysięcy złotych.

—o::o—

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

STRAJK W HUCIE DUBECZNO POWIATU CHEŁMSKIEGO.

„Ziemia Lubelska“ donosi:

W dniu 21 b. m., w hucie szklanej Dubeczno, pow. chełmskiego, wybuchł strajk, który objął około 600 osób. Strajk wynikł na podłożu ekonomicznym. Przebieg strajku spokojny.

BEZROBOTNI Z DROHOBYCZA UDALI SIĘ DEMONSTRACYJNIE DO BORYSŁAWIA.

Niezwykła scena rozegrała się wczoraj na tutejszej stacji, (Drohobycz), gdy przybył na nią pociąg, jadący do Borysławia. Tłum złożony z 700 ludzi w chwili zatrzymania się pociągu rzucił się do wagonów bagażowych i kilku wagonów osobowych pociągu i zająwszy wszystkie miejsca, mimo żądań służby kolejowej, nie chciał się usunąć. Okazało się, iż tłum składa się z bezrobotnych demonstrantów, którzy pragnęli udać się do Borysławia, dla przedstawienia swoich żądań tamtejszemu staroście. Do zajść ostrzejszych nie doszło, a bezrobotnym pozwolono wyjechać do Borysławia. (A. W.).

WIEC P. P. S. W KOZIENICACH.

(kor. własna)

Dn. 27 czerwca r. b odbył się w Kozienicach wiec przy współudziale conajmniej 500 osób.

Wiec zagaił tow. **Klimecki,** który udzielił głosu tow. **Trzybulskiemu.** Na wiecu zostały omówione ostatnie wypadki, od cazsu upadku Rządu Witosa; walka posłów naszych na terenie Sejmu o rozwiązanie Sejmu i Senatu krwawe zajścia w Ostrowcu, najazd wojska na pow. Włoszowski itd. Wreszcie została odczytana przez tow. Klimeckiego i przez wszystkich zgromadzonych jednogłośnie przyjęta rezolucja, zgodna z wywodem referenta.

Z PIŃSKA.

Z sali sądowej.

(Kor. własna).

20 b. m. w Sądzie Okręgowym rozpatrywana była sprawa tow. Gogana, oskarżonego przez komitet „Wyzwolenie“ o kradzież szyldu (?).

Sędzia pokoju uniwinnił tow. Gogana, gdyż nie było żadnej podstawy do oskarżenia. Na żądanie policji, której tu bardzo zależy, aby wszelkiemi sposobami oczernić członków P. P. S. p. prokurator wniósł skargę apelacyjną, ale w spóźnionym terminie.

Bronił tow. Gogana adwokat Śmigielski, który udowodnił, że sprawa nie może być rozpatrywana z powodów czysto formalnych, gdyż apelacja złożona została w terminie spóźnionym.

Zaskoczony pprokurator Zaleski tłumaczył się że opóźnienie apelacji nastąpiło z tego powodu, że ma w urzędzie prokuratorskim bardzo wielki nawał pracy?!

Oczywiście Sąd Apelacyjny sprawę umorzył.

Nakładem Min. Pracy i Op. Społ. ukazała się broszura p. t.

„Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społecznych w Polsce i zagranicą“.

Książka zawiera — przedmowę Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz działy: I Wysokość składek w ubezpieczeniach społecznych w Polsce; II Wysokość składek w ubezpieczeniach społecznych zagranicą; III Zestawienie porównawcze. IV Przeciętna wysokość składek na jednego ubezpieczonego; (wysokość w Polsce, w innych Państwach, porównanie); V Ogólna suma wydatków na ubezpieczenia społeczne; VI Ciężary ubezpieczeń w związku z innemi czynnikami gospodarczemi; VII Udział ciężaru ubezpieczeń społecznych w kosztach produkcji i cenie towaru; VIII Zakończenie.

Cena broszury, obejmującej 50 stron tekstu, w tem 20 tablic i zestawień cyfrowych, wynosi w sprzedaży detalicznej — 80 groszy.

Zapotrzebiwania kierować należy do składu głównego w Księgarni Robotniczej (Warszawa, ul. Warecka 9).

Głosy czytelników.

Co oznacza ten bezprawny podatek?

Dnia 18 lipca r. b. otrzymałem z Urzędu Gminy Skolimów — Konstancin nakaz płatniczy jako podatek „na potrzeby kościołów“, z zaznaczeniem, iż w razie nieuiszczenia takowego w terminie do dnia 20 lipca r. b., zostanie wyegzekwowany przymusowo z doliczeniem kosztów egzekucji i kary za zwłokę. Ponieważ podobnego, podatku nigdy w życiu nie płaciłem, katolikiem zaś nie jestem i z usług religijnych nie korzystam, zwróciłem się z protestem do Urzędu Gminnego. Przedstawiwszy, że takie narzucanie podatków jest sprzeczne z tolerancją religijną i zasadami Konstytucji, jak również narusza wolność sumienia, prosiłem o wyjaśnienie. W odpowiedzi otrzymałem szereg obraźliwych wymówek na temat mojej bezwyznaniowości, oraz kategoryczne oznajmienie, że „właśnie dlatego, że nie jestem katolikiem, zapłacę, a jeżeli tego dobrowolnie nie uczynię, to zabiorą mi meble na licytację“. Władze nadzorcze winny wejrzeć w tą sprawę i ukrócić zapędy gminy Skolimów.

Biernacki.

Czasopisma nadesłane

Por. Marynowski. Obrona przeciwchemiczna ludności cywilnej“. Wydawnictwo szkoły gazowej.

—o::o—

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

C. K. W.

Dnia 29-go b. m., t. j. w czwartek, o godz. 4-ej po poł., odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie, posiedzenie C. K. W.

Na porządku dziennym sytuacja polityczna i polityka partji.

Sekr. Gen. C. K. W. P. P. S.

Ruch kult.-oświatowy

Przedstawienie w Kole „Powązki“. W sobotę, dn. 24 lipca r. b., o godz. 7.30 odbędzie się w lokalu Koła „Powązki“, przy ul. Dzielnej Nr. 95, przedstawienie teatralne, urządzone staraniem sekcji dramatycznej Koła „Powązki“. Bilety w cenie 50 groszy i 1 złotego do nabycia przy wejściu.

Wycieczka TUR w Karpaty Wschodnie (Gorgany) pod kierunkiem tow posła Czapińskiego wyrusza z Warszawy 31 lipca (sobota). Uczestnicy wycieczki winni zgłosić się do Sekretarjatu Generalnego TUR (Warecka 7 w godz. od 5—7), celem otrzymania ostatecznych informacji.

Wycieczka do Zielonki. Rob. Drużyna Sportowa „Ogniwo“ organizuje wycieczkę do lasów w Zielonce dn 25 b. m. w niedzielę. Zbiórka o g. 7 m. 15 rano na dworcu Wileńskim.

WYCIECZKA TATRZAŃSKA T. U. R.

Wycieczka Tatrzańska Gł. Zarządu T. U. R., wyrusza z Warszawy we wtorek 17 sierpnia, wieczorem; powrót 23 sierpnia rano. Dzień 18 sierpnia zostanie poświęcony zwiedzaniu zabytków Krakowa (Wawel, Muzeum Narodowe, Bibljoteka Jagiellońska i t. d.). Przyjazd do Zakopanego 18 wiecz., nocleg w T-wie Tatrzańskiem.

Wycieczka dzieli się na 2 grupy — łatwiejszą i trudniejszą. Łatwiejszą prowadzi tow. sen. Dr. St. Kopciński, trudniejszą zaś tow. poseł K. Czapiński. Zapisy są przyjmowane oddzielnie do jednej i do drugiej grupy.

Wycieczka łatwiejsza 1 dnia, wspólnie z trudniejszą, udaje się do Morskiego Oka przez szczyt Koziego Wierchu (zlebem Kulczyńskiego); słabsi mogą na własny koszt jechać autobusem. Na drugi dzień łatwiejsza grupa wraca do Zakopanego drogą, zwiedzając wodogrzmoty Mickiewicza, Roztokę i Jaszczurówkę. Na trzeci dzień zwiedza Dolinę Kościeliską. Na czwarty — Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, szkołę przemysłu drzewnego, papiernię i t. d. Piąty dzień spędza przy Czarnym Stawie Gąsienicowym lub w dolinkach w pobliżu Zakopanego.

Grupa trudniejsza na drugi dzień z Morskiego Oka udaje się przez przełęcz Mięguszowiecką i Dolinę Mięguszowiecką na czeską stronę do Popraskiego Stawu na noc. Na trzeci dzień — do jeziora Szczyrbskiego, stamtąd do Szmeksu i Łomnicy Tatrzańskiej; ogląda wodospady Kohlbachu i nocuje w schronisku „Pod Kozicą“. Na czwarty dzień — przez Dolinę Staroleśną na przełęcz Rohatkę i szczyt Małej Wysokiej; nocuje w Białej Wodzie na polanie pod Wysoką. Na piąty dzień powrót do Zakopanego.

Koszty wycieczki 50 zł. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., Warszawa, Warecka 7 do dnia 7 sierpnia; przy zapisie należy załączyć 10 zł. a conto.

Uczestnicy winni zabrać ze sobą: plecak, płaszcz nieprzemakalny, przedewszystkiem zaś bardzo **mocne obuwie,** oraz zmianę bielizny i drobiazgi toaletowe.

Uczestnicy wycieczki trudniejszej winni zabrać prowianty na cały czas wycieczki.

Tegoroczna marszruta trudniejszej grupy jest łatwiejsza, niż przeszłoroczna. Zmiany w marszrucie zastrzeżone.

Zycie gospodarcze.

TRANZAKCJA Z SOWIETAMI.

W Łodzi zawarta została tranzakcja z reprezentantami wniesztorgu, którzy zakupili 150 wagonów manufaktury wyrobów łódzkich.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—9.01
Franki francuskie za 100—20.80
Funty angielskie za 1—44.35
Florenty holend. za 100—366.85
Kor. czesko—słow. za 100—27.30
Franki szwajcar. za 100—176 50
Szylingi austrjackie za 100—130.22
Liry włoskie 100—29.30

—o::o—

KRONIKA

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem i Morskim Oku było chmurno, temperatura rano wynosiła 8° (7°), najniższa nocą 8° (—), najwyższa onegdaj 17° (12°).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20°.0, najniższa 14°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Polepszanie się pogody począwszy od zachodu kraju. Na wschodzie i północnym wschodzie jeszcze chmurno. Cieplej, wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Douglas Fairbanks i Mary Pickford po raz wtóry w Warszawie. Wczoraj o godz. 8 wiecz. przybyli pociągiem moskiewskim po raz wtóry do Warszawy pp. Douglas Fairbanks i Mary Pickford. Znakomita para artystów zabawi w Warszawie do dziś do godz. 2-ej po poł., poczem pp. Fairbanksowie udają się na dłuższy wypoczynek do Karlsbadu.

Deklaracje podatkowe. W styczniu r. b. rozesłano właścicielom domów, lub administratorom deklaracje podatkowe celem podania danych niezbędnych do wymiaru podatku od lokali. Nie bacząc na uwagę umieszczoną w tych deklaracjach, że należy wypełnić je w ciągu 7 dni od dnia doręczenia i że dla wygody właścicieli nieruchomości, po odbiór deklaracji zgłosi się po upływie wymienionego terminu funkcjonarjusz Magistratu, znaczna ilość właścicieli nieruchomości obowiązku tego nie wykonała. Magistrat przystąpił obecnie do wymiaru odpowiednich grzywien administracyjnych, które w poszczególnych wypadkach sięgają 100 zł.

Komunikat statystyczny. W tygodniu od 11—17 lipca metryk urodzenia spisano 450, w tem żydów 109. Aktów ślubu spisano 148, w tem żydów 24. Skonów śród ludności miejscowej bez przyjezdnych zarejestrowano 310, w tem żydów 71, dzieci w 1 roku życia 91. Wypadków chorób zakaźnych zarejestrowano: śród ludności miejscowej 130, śród przyjezdnych 18, razem 148, czyli o 16 więcej niż w tygodniu poprzednim. W tem było wypadków: płonicy 85 (o 15 więcej), duru brzusznego 17, róży 15, odry i grypy po 6, krztuśca 5, błonicy i czerwonki po 4, zimnicy i drętwicy po 2, duru osutkowego i zakażenia połogowego po 1.

Z ruchu samochodowego. Zgodnie z rozporządzeniem Kom. Rządu, kierowcy dorożek samochodowych nie wolno jeździć w towarzystwie tak zw. pomocników, t. j. osób nie będących pasażerami dorożki. Policja otrzymała szczegółowe instrukcje aby przestrzegać tego zakazu, odpowiednie dorożki zatrzymywać, pomocników zsadzać i na winnych sporządzać protokuły, które kierowane są do Kom. Rządu. Codziennie sporządzanych jest kilkanaście takich protokułów. Ostatnio ukarano grzywną 30 kierowców samochodowych za jazdę w towarzystwie pomocników.

Studjum opieki społecznej nad dzieckiem. Od r. ak. 1926/27 powstaje w Studjum Pracy Społeczno - Oświatowej (na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej) nowa grupa — opieki społecznej nad dzieckiem, przeznaczona dla kierowników i pracowników instytucji opieki nad dziećmi i młodzieżą zarówno wychowawczych, jak i sanitarnych. Program, poza podbudową wspólną z innemi grupami Studjum, t. j. naukami społecznemi, psychologją, pedagogiką, zagadnieniami oświaty pozaszkolnej oraz polityki społecznej — obejmuje: opiekę nad matką i dzieckiem, gromadne wychowanie pozaszkolne i zajęcia praktyczne w prowadzeniu zakładów, związane z hospitacjami i zwiedzaniami. Zwyczajnemi słuchaczami mogą być osoby z przygotowaniem pedagogicznem, bądź sanitarnem (dwuletnia szkoła pielęgniarek), medycyną lub studjami wyższemi choćby nie ukończonemi (o ile wykażą się kilkuletnią praktyką z wynikami dodatniemi). Wszyscy słuchacze muszą się wykazać conajmniej roczną praktyką pracy społecznej. Nie odpowiadający tym warunkom mogą za zgodą wykładających zapisywać się jako słuchacze wolni.

Z Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Dziś w sobotę od samego rana otwarta jest w Towarzystwie Zachęty „Wystawa bieżąca". Pośmiertna wystawa Józefa Brandta została przedłużona na jeden miesiąc.

Wypadki.

Wybuch. Na ul. Brackiej nr. 12 podczas zakładania rusztowania do odnawiania domu, jeden z murarzy 50-letni Wojciech Rzeźnicki, wbijając drążek żelazny w specjalny otwór w murze domu od ulicy, spowodował wybuch z nieustalonej przyczyny. Skutkiem wybuchu Rzeźnicki doznał poranienia rąk. Rannego opatrzył na miejscu felczer prywatny. Istnieje przypuszczenie, że w otworze na drążek był umieszczony nabój karabinowy.

Ofiary kąpieli. Jerzy Szymański, naczelnik wydziału centrali Kasy Chorych m. Warszawy, który w czasie wycieczki do Wilanowa kąpał się w Wiśle i zaczął tonąć, został wyratowany i przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy, życie zakończył.

— Szesnastoletni Józef Puśniewicz mieszkaniec Warszawy, kąpiąc się w gliniankach folwarku Bodzyniu, gm. Kazuniu, natrafił na głębie i utonął. Zwłoki wydobyto.

— Z Wisły na terenie gm. Górki wyłowiono trupa topielca mężczyzny niewiadomego nazwiska, lat około 35-ciu, bez ubrania.

Zabójstwo i samobójstwo. Nocy ubiegłej w Kutnie w mieszkaniu własnym wystrzałem z rewolweru w głowę Stanisław Wasiak zabił kochankę swą Marjannę Adamkiewiczównę, poczem wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawił się sam życia. Zabójstwo i samobójstwo dokonane było na tle erotycznym.

Tragiczna śmierć dziecka. W domu nr. 61 przy ul. Okopowej w mieszkaniu małżonków Pelkiewiczów nocy ubiegłej zginęło tragiczną śmiercią dziecko ich 7-miesięczna Danusia. Gdy rodzice rano obudzili się, stwierdzili z przerażeniem, że dziecko ich jest martwe. Na szyi dziecka był zaciśnięty mocno sznurek, który był przymocowany do kołyski, co miało ułatwić kołysanie w nocy. Dziecko prawdopodobnie zaciągnęło rączkami sznurek na szyję, czego matka w ciemności nie zauważyła i w czasie kołysania, dziecko mimowoli zadusiła. Policja V komisarjatu prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Ujęcie braci podpalaczy. Na łąkach we wsi Izabelinie, gm. Nieporęcie, należących do dóbr hr. Potockiego został podpalony stóg siana wartości 340 zł. przez braci Wojciecha i Władysława Strumeckich. Zbrodniarzy - podpalaczy aresztowano.

Złodzieje w tramwajach. Moszkowi Blaufuksowi (Pańska nr. 100a) w tramwaju linji nr. 18 na rogu Al. Trzeciego Maja i Nowego Świata skradziono 2.000 zł. gotówką.

Krwawe porachunki na tle mieszkaniowym. Zamieszkała przy ul. Bartniczej nr. 10 na Nowem Bródnie wyrobnica, Helena Grabowska mszcząc się, że właścicielka domu Emilja Bachlińska podała ją do sądu celem eksmisji z powodu niepłacenia zaległego komornego, wybiła jej kilka szyb w mieszkaniu na parterze. Oburzona tym postępowaniem Bachlińska, wybiegła na podwórze i zadała Grabowskiej siekierą 4 rany w lewą rękę. Ranną, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

Puszczenie w obieg fałszywych banknotów. Policja 15-go komisarjatu aresztowała Marjannę Jaroszównę, mieszkankę wsi Żerania, gm. Zagóźdź która usiłowała puścić w obieg 11 sztuk banknotów 10-złotowych fałszywych.

Rozbój pod miastem. W Szopach Niemieckich za Mokotowem niewykryci sprawcy napadli na Stanisława Walczyka ze Służewa, któremu zrabowali 7 zł., 3 klg. chleba i książeczkę wojskową, poczem zbiegli.

—o::o—

Z Radjostacji Warszawskiej.

15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00 — 17.25 Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" p. t.: „Lekka atletyka" — wygłosi p. Czesław Kłoś.

17.30 — 18.30 Jazz - band.

18.30 — 18.55 Pogawędka z działu „Radjokronika" — wygłosi Dr. Marjan Stępowski.

19.00 — 19.25 Odczyt z działu „Wynalazki—odkrycia" p. t.: „O witaminach" — wygłosi p. W. Mileski.

19.25 — 19.35 Nad program „Rozmaitości".

20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy.

20.30 — 22.00 Koncert wieczorny poświęcony muzyce lekkiej.

Wystawa Radjowa na Targach Wschodnich. Wobec sukcesu wystawy radjowej w Warszawie organizatorzy nadchodzących Targów Wschodnich przeznaczyli specjalny pawilon (Nr. 2), wyłącznie dla radjo.

—o::o—

TEATR I MUZYKA

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Safanduły"

Teatr Letni. Dziś i dni następnych krotochwila Dregily „Dobrze skrojony frak".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś komedja Z. Nowakowskiego „Puhar wędrowny".

Teatr Polski. Dziś znakomita „Madame Sans-Gene" Sardou.

Teatr „Nowości" (Bielańska 5). Dziś na scenie teatru „Nowości" Opera Popularna pod dyr. d-ra Tadeusza Wierzbickiego daje „Fausta" Gounoda oraz „Halkę" Moniuszki. Partję Małgorzaty kreować będzie p. Korwin - Szymanowska.

Teatr Mały od dziś grać będzie komedję „Azais".

Teatr „Operetka-Wodewil" (w ogrodzie). Dziś i codziennie operetka „Messalinette" z Elną Gistedt w roli tytułowej.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś komedja Michała Bałuckiego „Niewolnice z Pipidówki".

W poniedziałek dnia 26 b. m. premjera krotochwili „Świat bez mężczyzn".

Teatr im. Fredry. Dziś „Trójka hulajska"

Teatr Niewiarowskiej. Dziś i jutro świeżo wystawiona premjera „Oj, gorąco!"

Teatr „Perskie Oko" Dziś świeżo wystawiona rewja pióra Toma, Własta i Jastrzębca-Zalewskiego p. t. „Dowidzenia! Na Marszałkowskiej!"

Teatr „Olimpja". Dziś „Trzymaj pentelkę".

Bagatela, Teatr Art.-Lit. Dziś wielka rewja humoru w 3-ch częściach — 14-tu obrazach „Hemerer przyjechał".

Teatr Mignon. Rewja „Porażenie słoneczne" w 3 częściach i „Uj, te upały!"

Przedstawienie wokalno - baletowe w Łazienkach. W niedzielę 25 b. m. o godz 5 po poł odbędzie się w teatrze na Wyspie w Łazienkach 3-e z rzędu przedstawienie wokalno-baletowe na rzecz Tow. Przyjaciół Inwalidów. Ukaże się efektowna pantomina p. n „Sen na Wyspie" układu Konrada Ostrowskiego z muzyką Aleksandra Miszułowicza i Rachmaninona. Nadto występy zespołu baletowego i część koncertowa.

Dolina Szwajcarska. Dziś wieczór Muzyki Operowej w wykonaniu Ork. Repr. P. P. pod dyr. Sielskiego z udziałem St. Baleckiej, D. Gutowskiej i art. opery warszawskiej — M. Palewicza. Wejście 50 gr., ulg. 30 gr.

ZE SPORTU.

Stołeczny kalendarzyk sportowy.

Dziś, boisko Skry, godz. 16 — Gwiazda II — Bar-Kochba II, g. 18 — Gwiazda I—Bar-Kochba I. Jutro — Agrykola, godz. 17—Warszawianka komb. — Policyjne Koło Sportowe oraz zabawa ogrodowa, połączona z konkursem sportowym.

Boisko Skry — godz. 17.30, mecz Ruch — Makkabi.

Dynasy, g 16 — zawody kolarskie i motocyklowe. Sensacją dnia będzie mecz motocyklowy Choiński, Richter, Rudawski, oraz interesujący bieg australijski.

Warszawianka na Łotwie

Ryga, 22 VII. W dniu dzisiejszym rozegrała stołeczna Warszawianka pierwszy mecz piłki nożnej z mistrzem Łotwy RFK, uzyskując wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:1). Mecz ten mógł być z całą pewnością wygrany. Niestety, słaba orjentacja sędziego, który wszelkie wypady i przeboje Warszawianki traktował jako „spalone", uniemożliwiły osiągnięcie przewagi cyfrowej. Do przerwy gra prowadzona z obu stron równo, po pauzie znaczna przewaga Polaków. Tempo gry żywe — energiczne. Bramkę dla Warszawianki zdobył Jung.

Wyścigi cyklistów i motocyklistów.

W dniu 25-ym b. m. w siedzibie W. T. C. na Dynasach rozegrany zostanie wyścig motocyklistów o Mistrzostwo Dynasów na krótkich motorach, złożony z dwóch części. Wyścig ten ze względu na to, iż poraz pierwszy zmierzą się ze sobą dwaj polscy rekordziści: Rychter i Choiński, oraz Rybiński i J. Jarzembski, wzbudza zainteresowanie.

Dalej w programie dnia znajduje się bieg o Mistrzostwo Warszawy.

Walki zapaśnicze.

Polskie Tow. Atletyczne w sobotę, 24 b. m. i niedzielę 25 b. m. urządza w teatrze Powszechnym, Leszno róg Żelaznej popisy sportowe, walki zapaśnicze, walki bokserskie pod kierunkiem mistrza Pytlasińskiego, z udziałem klubów: „Parowóz", „Makkabi", „Lilpop", „Warszawianka"; „Cestes". Koncert orkiestry. Całkowity dochód przeznaczony na wyjazd zwycięzców na wszechpolskie zawody w Katowicach. Początek o godz. 8.30. Bilety nabywać można w kasie teatru od godz. 4 po poł. w dzień popisów.

Sport zagranicą.

(Przegląd tygodniowy).

PIŁKA NOŻNA:

Ostatnie wiadomości piłkarskie. Bawiąca na tournee po Szwecji drużyna wiedeńskiego Simmeringu rozegrała w Malmö trzecie z rzędu spotkanie, z którego, podobnie, jak poprzednio wyszła zwycięsko. Tym razem przeciwnikiem wiedeńczyków była Kamraterna, którą goście pokonali 1:0.

— Po dwutygodniowym pobycie w krajach północnych powróciła do Wiednia drużyna Rapidu, której bilans z tournee przedstawia się następująco: na 10 rozegranych spotkań 6 wygranych, 2 przegrane oraz 2 remisowe. Stosunek bramek 43:25 na korzyść Rapidu.

— Mistrzostwo Turcji wygrała Galata Serail, bijąc dwukrotnie Fener Bagtsche 3:0 i 3:1. Jak wiadomo, stołeczna Polonja uzyskała podczas swego pobytu w Turcji z obecnym jej mistrzem wynik nierozstrzygnięty 2:2.

— Ostatnia klęska praskiej Slavji z drużyną Varsovice zadecydowała o zdobyciu mistrzostwa Czechosłowacji przez Spartę.

LEKKA - ATLETYKA:

Nowy rekord w dziesięcioboju. Na zawodach lekko - atletycznych w Helsingforsie młody zawodnik fiński Paavo Yrjota pobił rekord światowy w dziesięcioboju, uzyskując 7831.03 punkty (rekord polski, należący do Cejzika 6329,465 pkt.) Wyniki szczególnych konkurencji przedstawiają się, jak następuje: 100 m. — 11,8 s.; skok w dal— 6,54 m.; rzut kulą — 13 m.; skok wwyż — 1,85 m.; 400 m. — 52,4 s.; 110 m. przez płotki — 16,9 s.; rzut dyskiem — 37,31 m.; tyczka — 3,30 m.; oszczep — 56,70 m.; 1500 m. — 4:41,1.

RÓŻNE:

Tour de France. Doroczny bieg kolarski t. zw. Tour de France wygrał doskonały Lucien Buysse, który pokrył przestrzeń, wynoszącą przeszło 5 tys. klm. w 224 godz. 58 m. 28 sek.

Davis Cup. W rozgrywkach o puhar Davisa Francja pokonała Szwecję, wskutek czego do finału grupy europejskiej stają Francja i Anglja.

W grupie amerykańskiej do finału dojdą prawdopodobnie Japonja i Stany Zjednoczone.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.